

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. —
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz potłoczony albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Otwarcie nowego teatru
we Lwowie.

Lwów, 4 października.

Uroczystość otwarcia nowego teatru we Lwowie przybrała rozmiary i cechy, świadczące wymownie, iż nie idzie tu o fakt lokalny, jeno o zdarzenie, któremu historia sztuki polskiej trwała przyrzeka zapewnić pamięć.

Nowy teatr powstaje w stolicy kraju i już z tej przyczyny oddziaływanie jego nie może się zamknąć w granicach miasta. Stąd będą szły promienie światła, które roznieca sztuka, daleko naokół; stąd ożywcze technienie wielkich myśli wionąć będzie — daj Boże — jak podmuch nowej wiosny.

„Stara buda“ — skarbkowska — spełniła swoją misję i milczenie grobowe padło już na nią. Przez pół wieku z górą, w dobrej i złej doli narodu, krzewiły się w niej ideały piękna, chrześcijały kołturny tragizmów, iskrzyły się błyski wesółości.

Z nowym gmachem — odczuwamy to wszyscy — nastaje dla teatru polskiego we Lwowie nowa era. W publiczności nurtują nie zdefiniowane ściśle oczekiwania czegoś zupełnie odmiennego, aniżeli teatr nasz dotychczasowy, a osoba kierownika, który wyrobił sobie rozgłos niezwykłego znawcy i miłośnika sztuki, nadzieje owe jeszcze bardziej podsyca. Inikt z pewnością szczerzej nie pragnie, aby się one spełniły.

Ale do tego trzeba współdziałania wszystkich czynników, rozstrzygających o rozwoju sceny. Potrzeba przedewszystkiem rozumnej i konsekwentnej opieki ze strony miasta, które sztuce wzniosło nową budowę — i potrzeba życzliwego — nie w pierwszych tylko chwilach — lecz stałego poparcia ze strony publiczności.

Do niej zwracamy się przedewszystkiem — bo, jeśli dotąd w historii teatru polskiego we Lwowie, były obok chwil bardzo pięknego rozwoju, bardzo przykre także stadya upadku, to w pierwszym rzędzie wina za nie spada nie na lepsze lub gorsze kierownictwo, lecz na kapryśne usposobienie publiczności, skłonnej zarówno do słomianych zapalów, jak do szybkiego ostygnięcia, do nieuzasadnionych nieraz sympatyj i do niesprawiedliwych animozyj.

Niemniej też konieczną jest ze strony kierownictwa sceny wytrwałość i niezniechęcanie się, gdy miną pierwsze chwile entuzjazmu, a w ich miejsce normalny zapanuje stosunek, między teatrem i publicznością.

Jeżeli w tych miodowych miesiącach pożycia obojga wytworzy się u publiczności tyle zrozumienia prawdziwej sztuki i tyle przywiązania do niej, że przestanie ją nważać za jakąś luksusową i zbędną okrasę szarej codzienności, będzie to ogromny tryumf, będzie to lepsza, niż wszystko inne, wróżba dla dalszego pomyślnego rozwoju naszej sceny.

Oby nam przyszło stwierdzić kiedyś, że to życzenie istotnie spełniło się, ku dobru tak kulturowej instytucji, jaką jest teatr i ku chlobie jego pracowników.

St. R.

Dzieje nowonarodzonego.

W r. 1892 wygasł tak zwany przywilej skarbkowski, mocą którego przez lat 50 gmach starego teatru bezpłatnie gościł sztukę polską we Lwowie. Już wówczas na porządku dziennym stanęła sprawa wybudowania nowego teatru, który to obowiązek z natury rzeczy spadał na barki Rady miejskiej, jako gospodarza w mieście. Rozpoczęły się długie, przewlekłe studia i narady nad tem, gdzie nowy teatr postawić. Zajmujący ten okres, w którym się bez przerwy „wysadzało“ komisye i urzędowało „fachowe spacery“ po mieście dla wynalezienia najdogodniejszego terenu, trwał lat trzy. Kolejno brano pod uwagę plac halicki, plac św. Ducha, ogród miejski i plac Gołuchowski. Ten ostatni nakoniec zwyciężył, pokonawszy legion przeciwników. Walka była

jednak ciężka, gdyż nad przyszłym zwycięzcą zawiśla cała litania oskarżeń i zarzutów. Dwoma głównymi jego grzechami były: Peltow, płynąca pod ziemią przez sam środek placu i obskurne sąsiedztwo kompleksu brudnych, hałaśliwych i cuchnących uliczek żydowskich.

Pierwszy grzech upadł sam przez się, gdy Peltow przesklepiono i posunięto koryto jej o kilkanaście metrów dalej — grzech drugi upadł w ciągu lat, gdy żydowska dzielnica Lwowa przy ciągłym rozwoju całego miasta ucywilizuje się, do czego przyczyni się niezawodnie także i obecność teatru. Sprawa wyboru miejsca pod gmach teatralny wywołała w mieście średnie zainteresowanie, którego napięcie było nieco większe w sferach technicznych. Garstka przeciwników placu Gołuchowski, założywszy raz jeszcze solenny protest i grożąc nowemu teatrowi zalewem wody, która się rzeczywiście niedawno pojawiła w fantazyi reporterskiej, dała za wygraną i w roku 1895 na Radzie miejskiej zapadła definitywna uchwała, na mocy której rozpisano konkurs na plany, powołując do nich wyłącznie architektów polskich i ruskich.

Z turnieju wyszedł zwycięsko Zygmunt Gorgolewski, radca budownictwa i dyrektor szkoły przemysłowej we Lwowie. Plany jego wraz z szczegółowym kosztorysem, przyjęła Rada miejska w r. 1897, a następnie zatwierdził je Wydział krajowy. Kierownictwo budowy powierzono samemu Gorgolewskiemu z obowiązkiem, ażeby do wiosny 1900 r. oddał teatr do użytku publicznego. Koszta budowy i urządzenia preliminowano na milion zł., nie licząc wartości gruntu, który miasto dało za darmo. Na pokrycie kosztów przeznaczyła Rada miejska 700.000 zł., a Sejm resztę t. j. 300.000 zł.

Pierwsze roboty ziemne rozpoczęto dnia 6-go czerwca 1897, a więc budowa otwartego w dniu dzisiejszym gmachu trwała trzy lata i cztery miesiące. Przez cały ten okres czasu na placu, objętym budową i odgradzonym od ulic, panowała gorączkowa „fabryka“, której tętno przyspieszało się w miarę zbliżania się głównego terminu otwarcia. Preliminarz czasu przekroczono o pięć miesięcy, a jeszcze w tej chwili, pomimo, iż teatr otworzył oficjalnie swoje podwoje, pozostaje wiele drobnych szczegółów do wykończenia.

W wykonaniu gmachu brał udział legion przedsiębiorców i legion robotników. Roboty murarskie i kamieniarskie miała w swoich rękach firma Jan Lewiński i spółka ze Lwowa, urządzenie ogrzewania i wentylacji Władysław Niemeksza ze Lwowa i Jan Haag z Wiednia, konstrukcję żelazną z urządzeniem scenicznym wykonało „pierwsze galicyjskie towarzystwo budowy wagonów w Sanoku“. Nadzór nad kierownictwem budowy objął komitet wybrany przez Radę miejską. W skład jego wchodził: prezydent Małachowski, dziewięciu radnych, przeważnie architektów, p. Gorgolewski, trzech technicznych urzędników miejskich i dwaj delegaci Wydziału krajowego: Tadeusz Romanowicz i Władysław Łoziński. Na placu budowy wszystko poszło zwyczajnym trybem. Były ofiary, tak nieodzowne przy wszelkich dużych robotach, był nawet strejk robotników kilkudniowy. Ten ostatni dał całemu przedsięwzięciu piętno nowożytnie. Stary Skarbek nie miał jeszcze kłopotu ze „zorganizowanymi robotnikami“.

Pierwotny kosztorys robót przekroczono o 250.000 zł., które dodatkowo uchwaliła wyasygnować Rada miejska. Za pieniądze te zafundowano nowemu teatrowi schody marmurowe, zamiast schodów z trembowelskiej płyty, złoconia prawdziwym złotem, bogatsze malowidła i szereg innych robót w pierwotnym kosztorysie nieprzewidzianych. W ten sposób kosztował teatr lwowski 1,250.000 zł., a znawcy twierdzą, że struna nie została przeciągnięta, spodziewano się bowiem, że kosztorys osiągnie 1½ miliona.

To jest historia murów.

Równocześnie z tem, jak one rosły, Lwów zajmował się gorączkowo rozstrzygnięciem pytania, komu oddane zostanie kierownictwo nowego teatru i jaką formę prawno-administracyjną przyjmie dla niego Rada miejska. Ścierały się z sobą dwa odmiennie projekty, po zu którymi stali dwaj różni kandydaci. Zwyciężył pewien rodzaj dzierżawy z zastrzeżeniami ingerencji Rady miejskiej, a razem z tą formą prawną — dzisiejszy dyrektor, Tadeusz Pawlikowski.

Na nim kończy się dotychczasowa historia nowego gmachu teatralnego, bieg dalszy — nastąpi.

A. Ch.

Dla wszystkich.

Dziś wieczorem przemówi Sfinks, kryjący w sobie od roku zagadkę i zagadką tą zajmujący tłumy. Przemówi dziś tylko do... wybranych, jutro — pojutrze i szereg lat długich mówić będzie — dla wszystkich.

Czy tylko — dla wszystkich?

Wiem — jestem przekonana, że wykwinny znawca nie jeden wieczór w murach tych spędzi z zadowoleniem i wyszedłszy, szukać będzie w ciszy nocy i wśród gwiazd, w harmonij domowych sprzętów lub w miłosnem marzeniu dalszego ciągu wrażeń, które potęgować będzie oddalenie uniesionej wizji.

To będą mieli znawcy literatury, esteci, wykwinni deletanci, zapaleni, muzycy, wreszcie entuzyaści i snoby lwowskie, udające znawców, estetów i entuzyastów. Lecz społeczeństwo nietylko składa się z estetów i znawców. To wierzch statuy ludzkości — to ta złota palma, która na dachu świeci, to świeciła diamentów strojące koronę. Ludzkość ma tors o wiele słabszy, niż stopy — a stopy te choć często bosc, są olbrzymie i potężne. Stopy te — to proletaryat i ten dźwiga tors i koronę estetów. Ze stopami temi liczyć się należy, bo one niosą tors coraz wyżej i zapomniane i poniewierane, gangreną okryte się mogą.

A gangreny takiej nie nie wstrzyma. Pójdzie ona szybko mimo wspaniałych szaf i brylantów w jakie wierzch statuy się przystroi. Dojrzą ją inni, bo purpura fałszu i egoizmu nie zdoła zakryć stóp zezerańskich. Kaplicę estetów napelni woń rozkładającej się ciała. I nie nie zdoła tej trupiej woni zagłuszyć. Ani wonne kadzidła palone na ołtarzu sztuki, ani sztuczne zapachy importowanych, odurzających kwiatów. Tors zwalić się musi i brylanty estetów zapadną w mrok. Należy więc i o stopach społeczeństwa pomyśleć.

Viktor Barrucand jest to niepozorny, mały człowieczek i gra na flecie w jednym z małych teatrzyków paryskich. Ten Viktor Barrucand wstrząsnął lat temu trzy całym Paryżem. Uczynił nie wielką propozycję. Oto podał projekt, aby chleb wydawany był darmo, ot, jak woda, jak oświetlenie, jak użycie bruku. Chleb... dla wszystkich. Było to bardzo proste. Jednak nie przyszło do skutku. Natomiast w Paryżu jest zwyczaj, że teatru rządowe dają powną ilość przedstawień darmo. I to są przedstawienia... dla wszystkich. Opera jest pięknym gmachem w Paryżu, a przecież nikt się nie lęka wpuścić owoj „darmochy“ kilka razy do roku. Całą noc wyczekują ludzie, ustawieni sznurom na trotuarach, aby wejść do owego wiecznie dla nich zamkniętego przyłtku. I być tam pomiędzy nimi, śledzić wczon'a na tych rozgorączkowanych i zaciokawionych twarzach, sprawia wiele radości. Cały rok taki będał życie wspaniałem i ujrzanego Piękn... Cady rok taka rodzina mówi o tem wielkiem święcie, podczas którego i przed nimi otwarta się kraina uludy, kraina san, kraina ekstazy. Ich naiwuy zachwył jest stokroc szczerzy, niż „och! i ach!“ snobów. Znam aktorów i wiem, że granie przed taką publicznością byłoby dla nich wielką przyjemnością. Dwa lub trzy popołudnia w roku, to nie abytęk kasowy, a ilość radości w biednych, smutnych duszach. Verlainie powiedział, „iż nie ma nic piękniejszego dla duszy ludzkiej, jak uczynić drugą duszę mniej smutną“.

A smutne jest życie biednych ludzi, czyż więc i dla nich nie powinien Sfinks ów przemówić!

Modlitwą dziś zaczęto dzień, modlitwą, którą pod skrzydła swoje gromadzi wszystkich i jest... dla wszystkich! Do kościoła wchodzi wszyscy — a Bóg, który jest najwyższem pięknem, ma jednak dla wszystkich — ramiona otwarte. Do świątyni sztuki zamknięto drzwi dla maluczkich i kazało im stać u progu. A przecież i tam ludzie modlą się szlachetnością swych natchnień, które Potęga bożej iskry w nich zapala. I przy wznoszeniu tej świątyni Piękną pracowało setki rąk — wprawdzie tylko pewną siłą roboczą przedstawiających, ale nie mniej była to praca ciężka, często z niebezpieczeństwem życia połączona.

A każda praca, to modlitwa — bo czyniami i kroplami potu modli się człowiek a nie szmeraniem paciery. Więc należy się tym smutnym duszom wejść rzadko, och! bardzo rzadko pod tę kopułę, którą w górę dźwignęli, aby rzec można było, że świeci w słońcu — dla wszystkich.

Zapolska.

Nabożeństwo.

Jak tradycja polska nakazuje, z Bogiem rozpoczęto akt otwarcia nowego teatru miejskiego. Bez hałasu, skromnie odbyła się o godzinie 10 rano richa msza w kościele archikatedralnym na intencję pomyślnego powodzenia sztuki w nowym gmachu. Mszę odprawił ks. Szerf, wysłuchał zaś jej cały personal teatru, dalej zastęp zwykłej publiczności i legion dygnitarzy. A więc: Rada miejska z prezydentem na czele, namiestnik, marszałek kraju, cała falanga dygnitarzy najróżnorodniejszego auctoramentu, dalej silny zastęp zaproszonych na uroczystość otwarcia teatru gości.

Uroczystość otwarcia.

Przed gmachem teatru od godziny 9 rano gromadzą się tłumy narodu. Do środka gmachu mają jednak wstęp tylko uprzywilejowani, zaopatrzeni w karty wstępu. Powozami i pieszo ciągnęli zaproszeni goście i domowi, klatka schodowa teatru wypełnia się z każdą chwilą. O godzinie 11 ścisk dochodzi do ostatnich granic, napór przybyłych podniesiony do kwadratu.

Z jednej i drugiej strony schodów ustawiają się przybyli. Stoją szeregi posłów sejmowych i do Rady państwa, posuwistym krokiem wspinają się ku górze ekscelencje; dr. Piętak, Dawid Abrahamowicz, komenderujący Fiedler, dalej cały zastęp dygnitarzy świeckich i duchownych, namiestnik Piniński, marszałek Badeni, ks. mitrat Bielski i cała falanga innych dostojników. Dalej grupami poustawiali się goście przybyli z po za granic kraju.

Z Warszawy pp.: Sygietyński, Bogusławski, Reichman, Müncheimer, Kościelicki, Gawalewicz, Wojdałowicz.

Z Poznania dyr. Rygier. Z Krakowa deputacja miejska z p. Pieniżkiem na czele, pp.: Bańcki, Kotarbiński, Barabasz i cała falanga znajomych nam osobistości.

Ogólną uwagę zwraca na siebie deputacja m. Pragi z prezydentem Srbem na czele, radcą Brzeznovskym, zastępcą prezydenta Voitem, dalej deputacja „Narodnoho divada” z panami: Schubertem, Rosenbergiem, drem Kadleccem i drem Klumparem.

Radca Brzeznovsky trzyma w ręku olbrzymie pudło z pousowego pluszu, o szklanej pokrywie. Wewnątrz znajduje się wieniec srebrny, dedykowany przez miasto Pragę Lwowowi w dniu otwarcia nowego teatru.

U dołu grupowali się radni miejscy w kontuszach, zbrojni w karabela, dalej olbrzymia plama z czarnych fraków, na których gdzieniegdzie złocą się ordery, lańcuchy... To profesorowie uniwersytetu, dostojnicy świeccy, literaci, dziennikarze, artyści, przedstawiciele wszystkich zawodów, śmietanka i czoło nie tylko lwowskiej, ale w ogóle polskiej inteligencji. Malowniczo odbija się skromny strój deputacji sokołej, bardziej jednak malowniczo prosta chłopska sukmana: To poseł Bojko...

Naprzeciw głównego wejścia, już w klatce schodowej ustawiono stolik, na nim jażą się kandelabry. Obok stolika usiadła sędziwa Aszpergerowa. Drugi już raz w życiu spogląda na otwarcie nowego teatru. Pierwszy raz było to przed pięćdziesięciu ośmiu laty... Wszystkich oczy spoglądają ku tej sędziwej matronie, wszystkich czoła chylą się uszanowaniem; artyści teatru miejskiego ukłonem oddają hołd swej najdawniejszej koleżance.

Od głównego wejścia zaszeleściły karabela. Wszedł prezydent miasta, tuż zaś za nim błysnął krzyż i fiolety. Ks. Stopczyński wprowadził sędziwego arcybiskupa ks. arcybiskupa Isakowicza.

Wszystkich oczy zwracają się ku niemu, zda się wszystkich serca gorętszym biją tętnem.

Ks. arcybiskup przywdziwa infulę, bierze do ręki pastorał i drżącym głosem rozpoczyna mowę:

Mowa ks. arcyb. Issakowicza.

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dostojni panowie! Z Bogiem rozpoczęła budowę tego gmachu narodowego, mam dziś imieniem Bożem i imieniem Jego Kościoła poświęcić tym aktem kościelnym.

Z przyjemnością, jakkolwiek stary, przychodzę spełnić ten akt uroczysty, aby dowieść, że idziemy śladem ojców swoich, pamiętając na przystawie, „że bez Boga ani do proga”. Ja chętnie podejmuję się tego aktu, gdyż gmach ten potrzebuje błogostawieństwa Bożego. Z przyjemnością, aczkolwiek stary, przychodzę spełnić ten akt uroczysty. Mam poświęcić ten gmach sztuki dramatycznej i narodowej.

Ten teatr nowo zbudowany ofiarą obywatelstwa stolicy i kraju całego. Wypadałoby może, abym w obecnej chwili przemówił cośkolwiek o sztuce narodowej. Ależ, panowie dostojni, jam prostaczek w naukach światowych, jam apostoł boży wśród was, rozumię i umiem tylko „Jezus Chrystus i jego ukrzyżowanie”. Ale, jakkolwiek prostaczek, jednak wiem z pewnością, że sztuka pochodzi od Boga i jest tylko odzieniem jego idealnego piękna. O którym święty apostoł Paweł powiedział, że bez niego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani na-

wet nie do serca ludzkiego nie wstąpi z tego; co Bóg, źródło piękności nagotował tym, którzy go kochają, o którym (Bogu) wielki geniusz kościoła, św. Augustyn, powiedział:

„On jest piękno — stare i zawsze nowe. O jakże późno poznałem cię i jakże późno ukochałem”. Sztuka pochodzi od Boga samego, od źródła wszelkiej piękności, powinna też do tegoż Boga prowadzić, a wtenczas sztuka jest prawdziwą sztuką, jeżeli nie odwodzi od Boga i do tegoż prowadzi.

Mam pewność i mogę powiedzieć, że jestem przekonany silnie, że sztuka nasza narodowa polska pójdzie śladem dawnych swych ojców i że to, co jest szlachetnem, co jest pięknem w narodzie, będzie się starać wpoić w serca narodu i do tegoż naród prowadzić.

Wiecie panowie, jakie hasła ożywiały naszych przodków, ich ideały, to były „Bóg, wiara, kościół i ojczyzna.

A to było pięknem świętem i wzniosłem. Niechże nasza sztuka, miłość ku tym wzniosłym ideałom zapali w sercach narodu, niechaj stara się służyć wierze Bogu. Niechby nie daj Boże nie stała się swawolnicą i rozpustnicą i oby nie daj Boże z tego gmachu nie wychodziło zgorzenie, skandal i ohyda publiczna.

Leez niech raczej wychodzi na zdrowie tegoż narodu. Aby naród podziwiając tę sztukę i bawiąc się tu w tym gmachu wynosił korzyść z niego. Radujcie się bracia ale radujcie się w Panu. — Tak życzę całym sercem na wstępie, mając poświęcić ten gmach aby był przybytkiem prawdziwej sztuki, który służył Bogu i podniesieniu swego narodu, aby ten naród nigdy nie zбочzył z drogi prawa i aby kształcąc się i rozwijając przede wszystkim stał na tej drodze i jaśniał cnotami jakimi jaśniał przedtem.

A teraz, kiedy mam przystąpić do tego aktu, ja sługa nizezemny kościoła, wnoszę do Ciebie moje grzeszne ręce, oczy moje i serce moje i błagam Cię, abyś posłał swoich aniołów stróżów, ażeby zawsze przebywali w tym gmachu i czuwali, aby nigdy nie zdrożnego, nie gorszącego z tego przybytku nie wychodziło, ale aby raczej wszelka zachęta do cnot, do miłości Boga, zalet wszystkich i miłości ojczyzny stąd się rozchodziła po całym kraju.

Po tej mowie dokonał aktu poświęcenia.

Następnie zabrał głos twórca teatru radca Z. Gorgolewski.

Mowa twórcy gmachu.

Cztery lata przeszło minęły od chwili, w której Świątelnia Rada król. stoł. m. Lwowa oddała mi techniczne i artystyczne kierownictwo budowy nowego teatru miejskiego.

Gmach miał być wykouany na podstawie mojego projektu, który w rozpisany konkursie jednogłosną uchwałą sądu konkursowego pierwszą otrzymał nagrodę. Małe zmiany, które sąd konkursowy zalecił — miały być uwzględnione w ostatecznym planie. Podług tego projektu teatr utrzymał niezmienną architekturę zewnętrzną i wewnętrzną tudzież rozkład wewnętrzny został prawie ten sam, tylko zabudowana powierzchnia musiała być ze względów oszczędnościowych o 350 m² zmniejszona.

Po sprostowaniu ostatecznych planów przez Św. Radę miejską i Wysoki Wydział krajowy, zaczęła się budowa z dniem 5 czerwca 1897 r.

Po czterech latach myśl architektoniczna przyoblekała się w ciało, projekt teatru stał się rzeczywistością.

I oto stanął jeden przybytek sztuki dramatycznej na polskiej ziemi więcej.

Ze względu na wyjątkowe położenie życia naszego narodowego w tej dzielnicy i stąd zadanie, jakie będzie miała scena nasza do spełnienia, oczekiwano wykończenia teatru z niecierpliwością, stawiając do tej budowy nieraz wygórowane żądania.

O ile budynek pod względem artystycznym i praktycznym tym wymaganiom zadość uczynił — nie moja rzeczą jest oceniać. Uczynią to inni, powołani i szersza publiczność.

Ze swojej strony winienem tylko w dniu tym, a dla mnie, jako twórcy gmachu — najpiękniejszym, uroczystym — oświadczyć, że włożył w ten gmach całą moją wiedzę fachową i doświadczenie, zdobyte przeszło 20-letnią moją działalnością poza granicami kraju, że wlałem w niego cały zapal artysty-architekta i sumiennosc technika, oraz miłość ziemi ojczystej, bo m pragnął stworzyć dzieło możliwie dobre, a zarazem wywdzięczyć się tak gminie m. Lwowa, jak i krajowi za to, że mi dano sposobność do pracowania dla swoich.

Przeświatnej Radzie miejskiej składam moje najszczerze podziękowanie za zaufanie, jakim mnie zaszczycił raczyta, oddając mi do wykonania budynek tej miary artystycznej i z tak wielkim nakładem pieniężnym wzniesiony.

Niemniej czuję miły obowiązek podziękować całym sercem świetnemu komitetowi budowy z ramienia Rady miejskiej wybranemu, za stałe, usilne i życzliwe zawsze wspomaganie mnie w urzeczywistnieniu rozpoczętego dzieła.

Budynek postawiony został prawie wyłącznie swojskimi siłami. Zaledwie kilka robót, które u nas nie mają wybitnych przedstawicieli — oddano poza granice kraju. Będzie zatem nowy teatr lwowski świadczyć późniejszemu pokoleniu o stopniu sztuki i rękodziel, oraz uzdolnienia fachowego we Lwowie, w ostatnich latach minionego stulecia.

Niech mi wolno będzie wreszcie z tego miejsca sercem uściśnić dłoń, i podziękować najgoręcej tym wszystkim moim współpomocnikom, artystom, licznym przedsiębiorcom i rękodzielnikom, którzy myśli moje, rysunki i projekty starali się według najlepszych sił w różnorodnym materiale w czyn wprowadzić. Niech widok dzieła tego narodowego po latach trudu i mocołu pomyślnie skończonego będzie dla was, szanowni i zani panowie, moralną nagrodą — dla mnie będzie ono aż do końca życia mojego milem nadzwyczaj wspomnieniem, żeśmy przez lat trzy w jednym dachu pracowali i do jednego celu zdążyli.

Budowa wykonywała się pod dobrimi wróżbami. Przy zakładaniu bardzo głębokich fundamentów, mieliśmy wyjątkowo suche lato, a dachy żelazne i kopułę ustawialiśmy przez całą nadzwyczaj łagodną zimę. Żaden słuszny żal, ani złorzeczenia nie ciąży na tych świeżych murach, gdyż w ciągu trwania całej budowy i zatrudnienia tysięcy robotników nie tylko nikt życia nie postradał, ale nawet na żadne trwale skałeczenie narażony nie został.

Pan Bóg błogostawił dziełu, co ręka ludzka tworzyła. Niech mu będzie za to chwala.

Pod tem wrażeniem dobrej wróżby na przyszłość i wywiązując się z mandatu od świetnej Rady miejskiej otrzymanego — mam zaszczyt oddać niniejszem w ręce Twoje Jaśnie Wielmożny Panie prezydencie miasta, jako gospodarza tego starożytnego i sławnego grodu — skończony gmach teatru miejskiego, z tem życzeniem od siebie i wszystkich przy budowie zatrudnionych, oby ten budynek, poświęcony sztuce narodowej — był rzeczywiscie przybytkiem sztuki w najszlachetniejszym znaczeniu, aby w nim w długie lata i wieki rozbrzmiewała nasza mowa ukochana i nasza pieśń serdeczna, a uczucia narodowe, których w innych dzielnicach Polski publicznie wyznawać nie wolno — niech będą tu, pod macierzyńską opieką, stale pielęgnowane.

Prezydent Małachowski w następujące odczytał się słowa:

Mowa prezydenta miasta.

Teraz przemówił prezydent miasta p. Godzimir Małachowski, jak następuje:

Imieniem gminy król. stoł. miasta Lwowa przyjmuję ten gmach kosztem i ofiarnością tej stolicy i z pomocą kraju wzniesiony — w zarząd i opiekę miasta.

Chwila to uroczysta i podniosła, bo jeżeli inne szczęśliwsze ludy, mające byt samoistny i niezależny, mogą teatr uważać wyłącznie za miejsce szlachetnej rozrywki, to dla nas teatr ma inne, poważniejsze znaczenie, gdyż on musi być obok tego także twierdzą narodowej myśli. Nam nie wolno, jak innym bawić się tylko dla zabawy, — u nas wszystko, a więc i zabawa musi mieć cel wznioślejszy, musi być owiana myślą służenia naszym nigdy nie wygasłym ideałom.

Jeżeli zaś gdzie, to w naszym kraju, obowiązek ten jest poważniejszy; jest nas tu bowiem wielu, którzy dobrze pamiętamy, jak lat temu ledwie trzydzieści kilka, w tym oto sąsiednim budynku skarbkowskim komornem tuliła się, ledwie, że tolerowana sztuka polska, zawisała od łaski obcych żywiolów. Wówczas poznaliśmy, jak boleśnie rani serce, gdy sztuka nasza nie ma własnego dachu.

Byliśmy głodni, łaknęliśmy pokarmu duchowego, spragnieni gorącego słowa polskiego, a tu rozbrzmiewały dźwięki obcej nam mowy.

Odetchnęliśmy swobodniej, gdy w roku 1871 zdołaliśmy uzyskać to, iż gmach skarbkowski oddany został wyłącznie naszej narodowej sztuce, ale czuliśmy, że i wtedy zadanie nasze tylko w części spełnione, że winniśmy dążyć do tego, ażeby sztuka miała swój własny dom, dla niej wyłącznie i na zawsze poświęcony.

To piękne zadanie powinna była spełnić stolica kraju już dawno; nie dozwolił jej tego brak autonomii, nie dozwolili ci obcy, którzy do niedawna tutaj rządząc, nie poczuli się do obowiązku zdziałania czegokolwiek dla naszej sztuki.

W tych krytycznych czasach znalazł się człowiek prywatny, który pojmując całą doniosłość sztuki dramatycznej, poświęcił jej część swego życia i swej fortuny i własnym kosztem i staraniem wystawił jej przybytek, w którym się rozwijała przeszło pół wieku. On zastąpił gminę w spełnieniu jej zadania.

To też pierwszy i największy mój dziś obowiązek wdzięczności, oddania czei pamięci tego zasłużonego męża, Stanisława Skarbka, równie, jak i tym, którzy z nim i po nim na skarbkowskiej scenie pięćdziesiąt lat przeszło wicnie służyli polskiej sztuce.

Miło mi stwierdzić, a czynię to z głębi serca, że jakakolwiekby przykładem można miarę do tego, co było, że jakiegokolwiek w pewnych epokach popelniane były błędy, faktem jest, że scena skarbkowska wspaniale narodowej myśli służyła, że wszyscy, którzy na niej współdziałali, tego wielkiego celu nigdy nie stracili z oka.

Dziś dopełniamy więc drugiej części naszego dania, oddajemy sztuce polskiej własny przybytek. Od dziś już nie jest bezdomną. Radosny to dla nas dzień.

Jeżeli jednak dziś z dumą stwierdzić możemy, że własną pracą i staraniem osiągamy ten upragniony cel, to byłibyśmy niewdzięczni — gdybyśmy dziś także nie stwierdzili, że zawdzięczamy to przede wszystkim łasce i życzliwości naszego dobrotliwego monarchy, którego dzień imienia dziś obchodzimy. W świątyni Pańskiej wzniesiliśmy modły do Pana Zastępów, by łaską swą i opieką otaczał najdosłowniejszą osobę naszego cesarza, który zrozumiał, że tylko ten może wspaniale spełniać obowiązki wobec pełnej chwały przeszłości, który nie tylko pozwala, ale pragnie i stara się o to, byśmy w tej części naszej ojczyzny mogli żyć i rozwijać się swobodnie, i który ciągle nowe daje nam dowody swej pieczołowitości o nasz byt narodowy.

W Nim i w Jego dostojnej dynastii czerpiemy wiarę i pewną nadzieję, że w tym gmachu i z niego brzmieć będzie zawsze nasza droga mowa ojczyzna, na pożytek miasta, narodu i wiekopoinną sławę polskiego imienia.

Pełni wdzięczności za te dobrodziejstwa, w neuciu miłości i przywiązania do osoby ukochanego naszego Monarchy, wnieśliśmy więc w tym radosnym dniu głosny okrzyk:

Najjaśniejszy Pan nasz Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!

Ale swoboda, którą się cieszymy w tej części Polski, wkłada na nas nie tylko obowiązek wdzięczności wobec wielkodusznego naszego Monarchy, który cały naród nasz najwyższą czcią otacza, ale także obowiązek rozumnego korzystania z tej wolności dla rozwoju myśli narodowej. Dlatego każda sprawa, wkraczająca w sferę pojęć idealnych, nosi u nas na sobie cechę sprawy narodowej i jak ongi przed laty, tak i dziś powtórzyć można bez przesady słowa pisane przez czwolwieka, który życie swoje rozwojowi sceny narodowej poświęcił i z przekonania wołał: że

„Silniej niż dusza rozmawia się z ciałem,
Rozmawia scena ze sercem narodu“.

Radosny dzień dzisiejszy więc nie jest końcem, lecz początkiem dopiero dzieła.

Ten budynek to nie cel sam, to środek do celu — to ciało, ale bez duszy. Ożywi go za kilka godzin dopiero praca artystów — ożywi go miłość dla sztuki, tak u jej adeptów, jak i u publiczności, ożywi go patriotyzm polski, który zagrzewa nas wszystkich do wspólnej pracy, ożywi go ten duch boski, który nas otacza swymi skrzydłami opiekuńczymi, który nas dotąd zgubić nie pozwolił i który i w przyszłości zginąć nam nie da, ożywi go ta solidarność narodowa, która tutaj ze wszystkich stron dawnej Polski zesłała tak licznych gości, by wziąć udział w tym naszym święcie narodowym, ożywi go ten bliski i dzieła geniuszów polskich, które dziś już imieniu polskiemu sławę noszą, na obu półkulach, ożywi go wreszcie ten zapał i piękny talent męża, któremu stolica powierzyła dyrekcję sceny narodowej i w którym pokładamy pełne zaufanie i niepełną nadzieję, że sprosta w zupełności trudnemu lecz wdzięcznemu zadaniu.

A wtedy wątpić nie można, że spełnią się te życzenia, które wypowiedziano tutaj dwa lata temu w tem samym miejscu, przy sposobności położenia kamienia węgielnego, a to, że będzie ten gmach w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu, przybytkiem narodowej sztuki, ogniskiem piękna, świątynią prawdy, że zespoli autorów polskich z artystami ku chwale narodu, że będzie wyrazem jego pragnień i jednym z ważnych czynników w spełnieniu dziejowego naszego posłannictwa, że będzie skutecznie oddziaływał w dodatnim kierunku na społeczeństwo, jako czynnik umoralniający, że nie będzie nigdy szkołą i rozsądkiem cynizmu, że rozwijać będzie zamiłowanie do piękna i da zdrowy, umoralniający spoczynek społeczeństwu i przyczyni się do tego, że to miasto będzie nie tylko stolicą, lecz i sercem kraju, jego ogniskiem umysłowego życia, przyciągającym wszystko, co piękne i podniosłe, a odrzucającem — co szkodliwe i niecne.

Z całym naciskiem podkreślam i powtarzam dziś te życzenia, wypowiedziane przed dwoma laty, albowiem w nich streszczają się i przyczyni i cele, dla których gmina miasta Lwowa poniosła milionową ofiarę, wznosząc ten budynek i motyw, dla których Sejm z chęcią zawotował mu krociową subwencję, uznając zgodnie z Radą miasta Lwowa, że teatr stolicy kraju ma doniosłe narodowe i cywilizacyjne posłannictwo. Oby je spełniał zawsze tak, jak to wszyscy pragniemy — oto jedyne życzenie, które dziś jeszcze dotłaczam.

Ale nie tylko jego przyszłość, jego zadania i posłannictwo ma dla nas doniosłe narodowe i cywilizacyjne znaczenie. To znaczenie odzwierciedla się już w tej chwili i w historii budowy tego gmachu.

Kiedy bowiem miało zdecydować, komu powierzyć kierownictwo budowy i wykonanie poszczególnych

robót, podniosły się tu i ówdzie głosy — stwierdza, z pospiechem i przyjemnością — tylko sporadyczne wyrażające wątpliwość, czy nasze krajowe siły nie-wprawione jeszcze zupełnie do tak wielkich dzieł, zdolają należycie wywiązać się z trudnego zadania.

I oto stoi wykończony to dzieło naszych własnych krajowych sił. Widzicie je panowie.

Nie mnie wypada wydawać sąd o niem, ale sądzę, że mi wolno z dumą stwierdzić, na chwałę i pociechę naszych artystów, techników i naszego przemysłu i rękodzieła, iż wyszli zwycięsko z tej ogniowej próby, że zdali egzaminu zupełnej dojrzałości i przekonali świat i nieufających jeszcze naszemu przemysłowi i rękodzielnictwu, że nasz polski malarz, rzeźbiarz, architekt i rękodzielnik, wykonać może równie pięknie, trwale i co równie ważne, ściśle w żądanym terminie wszystkie poruczone mu zadania.

Teatr nasz zatem wykonany został niemal wyłącznie polskimi siłami naszymi — albowiem tylko takie nieliczne prace wykonali niekrajowi przedsiębiorcy, co do których brak u nas jeszcze przemysłu tego rodzaju jak u. p. marmury, świeczniki i oświetlenie elektryczne.

Dając niniejszem publiczne, chlubne i wdzięczne świadectwo naszym artystom, technikom, przemysłowcom i rękodzielnikom, a przede wszystkim twórcy i kierownikowi budowy tego dzieła radcy Zygmunta Gorgolewskiego, którego znakomity talent i gorliwa praca na wszelkie uznanie zasługują, dzięki im wszystkim za ich gorliwą, natężoną pracę, owianą prawdziwie obywatelskim i patriotycznym duchem.

I dlatego i historia budowy tego gmachu ma dla nas narodowe znaczenie, albowiem budynek ten będzie na zawsze świadczą, w jaki sposób mimo trudnych warunków, w krótkim stosunkowo czasie zdołaliśmy przy pomocy autonomicznych naszych rządów rozwinąć, podnieść nasz polski przemysł i rękodzieło.

Musiabym tu przemawiać dłuższy czas, gdybym chciał szczegółowo opisywać wszystkie prace, trudy i poświęcenia licznych współpracowników tego dzieła.

Od tego obowiązku uwalnia mnie w tej chwili fakt, że za chwil parę podpiszemy wszyscy akt pamiątkowy, który zawiera dokładne wyszczególnienie wszystkich tych prac. A gdy już przed dwoma laty przy poświęceniu kamienia węgielnego również podobny akt pamiątkowy spisano, przeto te akty przechowane w naszym Archiwum miejskim po wieczne czasy zachowają pamięć i historię działalności tych czełgodnych mężów, co lat kilka pracowali dzielnie i z poświęceniem dla dokonania dzieła tego na chwałę i chlubę polskiego imienia.

Tym wszystkim czcigodnym współpracownikom składam niniejszem publiczne, gorące podziękowanie imieniem stolicy kraju.

Z Bogiem rozpoczęliśmy uroczystość dzisiejszą. Poświęcił i pobłogosławił tę naszą świątynię sztuki arcypasterz nasz ukochany, czczony i miłowany tak serdecznie, tak powszechnie, że nie masz chyba drugiego w narodzie, któryby równą cieszył się miłością swych owieczek. Wystąpił Pan Najwyższy modłom tego świątobliwego męża, którego każda myśl, każde technicznie poświęcone dla Ojczyzny.

Dzięki Ci więc serdeczne i gorące składam Najczcigodniejszego nasz Arcypasterzu, żeś w dobroćliwości Twojej nie odmówił nam dziś tej wielkiej łaski Twojej. Oby Ci Bóg dozwolił cieszyć się jeszcze długie lata widokiem rezultatów tej sceny, dziś przez Ciebie poświęconej. I Wam, zacni kapłani, którzyście raczyli asystować czcigodnemu naszemu Arcypasterzowi dziękuję serdecznie za gotowość służenia zawsze dobru tej gminy.

Dzięki też składam Wysokiemu Sejmowi w ręce obecnego tu JE. Marszałka za hojną subwencję udzieloną dziełu temu, tudzież JE. Panu Namiestnikowi za czynne i łaskawe popieranie usiłowań naszych.

Tym wszystkim, którzy obecnością swoją raczyli oświetlić naszą uroczystość, a szczególnie Czcigodnym Gościom naszym — pobratymcom Czechom i reprezentantom Złotej Pragi i naszym ziomkom z Warszawy, Krakowa, Poznania i z innych stron, co z daleka pospieszyli na nasze zaproszenie, by z nami ten radosny spędzić dzień, wyrażam szczerą wdzięczność, a z nią łączę prośbę gorącą do wszystkich obywateli tego Grodu i Kraju i do Szanownych przedstawicieli prasy, jako opinii publicznej — iżby raczyli wszyscy otaczać serdeczną opieką ten nowy nasz nabytek w cywilizacyjnym narodowym rozwoju.

Wszystkie zgodne usiłowania bowiem i autorów i kompozytorów i artystów i administracji miejskiej i krajowej — nie osiągną pożądanego celu, jeżeli nie uzyskają zgodnego silnego poparcia w Tobie Szanowna publiczności i w Was, Szanowni reprezentanci opinii publicznej.

Dzień dzisiejszy złączył nas tu wszystkich w jednym wspólnym, wzniosłym i gorącym uczuciu zapału, czci, holdu i kultu dla poezji i sztuki.

Oby ten zapał nie ostygł, oby był świętym ogniem, podniecającym rozwój sztuki narodowej, oby te uczucia dnia dzisiejszego stały się trwałymi, silnymi podwalinami tej świątyni, oby jej nie dały upaść.

W nauce naszej i doświadczeniu z przeszłości czerpać należy pewność i otuchę, że mimo szarej rzeczywistości jutra nie zniknie Znicz kultu dla polnej czarów krajiny poezji, bo podtrzyma ją duch narodu.

W tej myśli oddaję niniejszem imieniem stolicy kraju ten przybytek narodowej sztuki do użytku ogółu.

Tusz i „Jeszcze Polska nie zginęła“, wykonanej przez umieszczoną na balkonach orkiestrę, poczem przemówił namiestnik hr. Leon Piniński:

Mowa namiestnika.

Jeżeli przy dzisiejszej pięknej uroczystości głos zabieram, to czynię to raczej nie w charakterze namiestnika kraju, a z tego raczej powodu, że jestem i zawsze byłem gorącym miłośnikiem sztuki dramatycznej. Jako namiestnik tego kraju mógłbym się ograniczyć do kilku słów i te niech mi będzie wolno na wstępie wypowiedzieć t. j., że na stanowisku namiestnika kraju będę uważał zawsze za obowiązek swój, podług sił i możliwości rozwój nowej sceny lwowskiej popierać (*Oklaski*) i że scena ta zawsze na to poparcie z z mej strony liczyć może.

A teraz parę choćby słów powie miłośnik sztuki dramatycznej, który cieszy się już naprzód na to, że w tym przybytku niejedną, z pewnością przyjemną chwilę, przepędzi. Tak w tym pięknym przybytku sztuki dramatycznej, którego nakoniec oczekiwała się scena polska, czeka nas pewnie niejedna rozrywka, ale musimy pamiętać, że cele sztuki dramatycznej i cele sceny są dalsze i wyższe. Tylko w takim razie scena i sztuka dramatyczna są uprawione, jeśli o tych wyższych celach się nie zapomina.

Pamiętano o tem i wiedzano już w starożytności, że sztuka dramatyczna i sztuka wesola jest uprawiona, ale powinna przyczynić się do podnoszenia obyczajów. Zasada *ridendo castigare mores* już w dawnej obowiązywała przeszłości i zawsze obowiązywać powinna. (*Brawa*).

Dlatego też miejmy nadzieję, iż w dalszym rozwoju i ciągłym postępie nasza sztuka dramatyczna i scena nasza przyczyni się będzie na każdym kroku do podnoszenia ludności tak pod względem moralnym jak i pod względem estetycznym, że na każdym kroku o tych dwóch obowiązkach pamiętać będzie i przyczyni się w dalszym postępie do podniesienia, daj Boże, najświetniejszego kultury kraju.

Ale to nie jedyny cel i znaczenie sceny i sztuki dramatycznej. Wiemy o tem doskonale, jak wielkie znaczenie ma scena pod względem narodowym.

O tem znaczeniu literatury, o znaczeniu sceny dramatycznej, o znaczeniu dzieł pióra i geniuszów piśmiennictwa dla rozwoju uczuć i zapatrywań narodowych z pewnością my właśnie Polacy najusilniej mogliśmy się przekonać. (*Brawo*).

Obowiązki te pod względem rozwoju uczuć i zapatrywań narodowych wypelni scena także tylko w ten sposób, jeżeli będzie się trzymała drogi stowskiej, drogi prostej, jeśli nie zejdzie z niej i nie popadnie w przesadę ani w jednym, ani w drugim kierunku. Ani w kierunku szowinizmu, który polega na oddzieleniu się zupełnie od płodów literatury zagranicznej i podziwianiu wyłącznie tylko płodów rodzinnych, choćby słabszych — ani też w drugim, jeszcze niebezpieczniejszym kierunku, którym jest popadnięcie w cudzoziemszczyznę.

Od tego drugiego niebezpieczeństwa niech chroni Bóg sztukę naszą narodową, a potrzebnem jest to życzenie, bo zawsze jeszcze, zawsze dotąd spotyka się niestety u nas ludzi, którym tylko to się podoba, co oklaskiwano na bulwarach paryskich. (*Brawa*).

Ale łatwiej jest zaznaczyć teoretycznie w ogólnych zarysach zadania i obowiązki sceny, a o wiele trudniej je przeprowadzić. Bo jeżeli w ogólności do wszystkiego stosuje się przysłowie, że krytyka jest łatwiejszą od sztuki, to specjalnie co do sztuki dramatycznej jest ona podwójnie słuszną.

Niebezpieczeństwo zaś tu dla sztuki o tyle większe, że ilu widzów w teatrze, tylu krytyków i z pewnością nigdzie z tak błyskawiczną szybkością krytyka często niesprawiedliwa, nie rozszerza się, jak właśnie w sali teatralnej.

Co domnie tylko żyć żyć mogę, kierownictwu nowej sceny naszej, ażeby krytyki, krytyki uzasadnionej było potrzeba, jak najmniej, a jak najwięcej znaleziono szczerego i prawdziwego uznania ze strony tych, którzy scenę polską kochają i jej dobrze życzą.

Kończę słowami „Szczęść Boże!“ (*liczne oklaski*).

Po namiestniku przemówił marszałek hr. Stan. Badeni.

Mowa Marszałka.

W dwojakim kierunku bieży w tej chwili myśl nasza, a może nie tylko myśl tych, którzy są dziś tu obecni, ale i wszystkich tych, dla których teatr jest przecież czemś więcej, niż zwykłym miejscem rozrywki.

Z jednej strony zadowolenie — radość prawie, że Lwów zrobił dziś wielki krok naprzód na drodze cywilizacyjnego rozwoju, że stanął gmach wspaniały, który jest i będzie prawdziwą miastą ozdoba i że ten gmach stwarza dla teatru polskiego warunki tak pomyślne, jakich on nigdy nie miał; stąd wdzięczność dla tych, którym ten gmach zawdzięczamy, a więc przede wszystkim dla reprezentacji miejskiej dzisiejszej i tych, co przed nią były — bo tylko oglę-

dne przez długi szereg lat gospodarstwo miejskie sprawiło, że Lwów mógł sobie pozwolić bez szkody dla swych finansów na ten dar wspaniały, jaki dziś sztuce polskiej ofiarował.

Wieszuję z całego serca prezydium miasta chwili dzisiejszej, która mu przyniesie z pewnością obfitą nagrodę za trud i to gorące serce, z jakim sprawę nowego teatru popierało.

Wieszuję gorąco wszystkim, których praca, talent i zapobiegliwość składały się na tę piękną całość. Nie można wymienić wszystkich, a o jednym nie wspomnieć trudno, t. j. o tym, który włożył w ten gmach całą swą wiedzę, talent, pracę i cząstkę swej duszy.

W miarę, jak dzieło jego dojrzewało, spotykał Gorgolewski nie same tylko róże — bywało tam i coś do cierni dość podobnego — ale dziś ciernie zapomniane, zastąpione laurem chwały, który zdobył dla siebie i polskiego imienia.

Oto jeden kierunek myśli, streszczający się w pełnem zadowoleniu — na dokonaniem dzieła oparty.

A myśl druga — to już tylko wiązanka życzeń, pragnień i nadziei, z nierozłącznymi, każdej nadziei towarzyszami, niepewnością i pewną obawą.

Życzenie mamy dziś jedno — proste, naturalne, zawarte w dwóch słowach, które wszyscy mamy na ustach, a może właśnie dlatego, że proste, nie łatwe do spełnienia. Oby ten teatr był istotnie przybytkiem sztuki ze szczególnem uwzględnieniem sztuki narodowej.

Wniknąć w myśl autora, tę myśl rozumieć, z konsekwencją uzupełnić, dążyć do największej prawdy, która w teatrze jest do pewnego stopnia przeciwieństwem prawdy życiowej, bo służy do wywołania jak największego złudzenia, stworzyć całość piękną, słuchacza zająć, przykuć, podnieść — prostotą, naturalnością i talentem wywołać wrażenie i zadowolenie na poczuciu piękna oparte — to zadanie teatru — trudne może, ale tak wdzięczne i zaszczytne, że już sama usilność w dążeniu do tego celu zasługuje i znajdzie uznanie, nawet gdyby starania nie zawsze zupełnym uwieńczone były skutkiem.

A jeżeli bezsprzecznie umoralnienie nie jest zadaniem teatru, to przecież pośrednio teatr, jak w ogóle sztuka, przenosząc widza w świat idealny, często lepszy i szczytniejszy od smutnej rzeczywistości — wywołując w nim wrażenia na drodze przeszłości oparte, tem samem podnosi i uszlachetnia.

Czy możemy oczekiwać spełnienia tych nadziei?

Sądzę, że tak, gdyż Reprezentacja miejska powierzyła kierownictwo teatru człowiekowi, który przynosi na to stanowisko głębokie wykształcenie, zamiłowanie i ofiarność dla sztuki i ma już za sobą zaszczytną przeszłość.

Otacza go już dziś grono doborowych, częścią wypróbowanych, częścią obiecujących artystów. A skoro o nich mowa, to może dobrze będzie dziś właśnie przypomnieć zdanie Lessinga, które znaleźć powinno zastosowanie w naszym teatrze. Teatr podobny jest pod niejednym względem do społeczeństwa, w którym najznakomitszymi obywatelami są ci, którzy dobro całości przedewszystkiem innem mają na oku i dlatego dobra gotowi są nieść wszelkie ofiary; i w teatrze prawdziwym najwyższe usługi oddającym sztuce artystą, jest ten, kto za swe zadanie uważa, by całość była artystyczna, na prawdzie oparta; dla osiągnięcia tego celu nie tylko swej osoby naprzód zbytnio nie wysuwa, lecz gotów z siebie uczynić ofiarę, szukając najwyższego zadowolenia artystycznego we wrażeniu, jakie całość wywołuje.

Zdaje mi się, że tak pojmując zadanie teatru, nie trzeba się obawiać tych złowrogich, a prorokom zaszczytu nie przynoszących przepowiedni, że teatr, który będzie przybytkiem sztuki, musi być nudny, a tem samem próżny — przeciwnie, publiczność ze swej strony kierunek artystyczny w teatrze popierać będzie, a przytem pamiętać zechce, że znawstwo prawdziwe polega może więcej na odczuwaniu, zrozumieniu i podkreśnianiu stron dodatnich i pięknych, niż na wyszukiwaniu ujemnych.

Teatr tak prowadzony, uzyska z pewnością poparcie kraju i miasta, które czyniani do tego przyczyniać się zechcą, by dzień dzisiejszy był nie tylko inauguracją nowego gmachu, ale znaczącą chwilą w rozwoju kulturowym Lwowa i utworzył nową, świetną erę rozkwitu teatru lwowskiego.

Następnie zabrał głos dyrektor teatru p. Tadeusz Pawlikowski.

Mowa Pawlikowskiego.

Dostojni wielce szanowni panowie! Wypowiedzieliście życzenie, które żywiecie, wyraziście nadzieje, które przywiązaliście do instytucji, którą dzisiaj z pomocą bożą otwieramy — Mnie na którego barki spada przeważna część odpowiedzialności za jej prowadzenie, wypada podziękować, za tak szczerne słowa, jakie tu do mnie zostały zwrócone. Zapewniam was, że o ile powodzenie teatru zależy od pracy szczerzej, bezinteresownej kierownika teatru, to na tym czynniku teatrowi nie braknie.

(Brawa). Cały oddałem się tej scenie, przyszedłem tu nie na co innego, jak, aby pracować.

Pracować dla sztuki wogóle i dla sztuki narodowej w szczególności. Dowodem tym w całej pełni znaczenie, jakie sztuka ma dla naszego narodu, jak długo nie mamy w naszych dzielnicach wspólnych i aktualnych interesów politycznych, dopóty interes kulturowy jest tym łącznikiem, który łączy wszystkie części rozzerwanej naszej ojczyzny (brawa). W innych rzędzie a mało co nie najwyższe miejsce zajmuje sztuka, a w tej świadomości i w tem mojem przekonaniu utwierdza mnie i podtrzymuje ta radośna okoliczność, że życzliwość, jaką dla sprawy teatru żywią najwyższe autonomiczne władze kraju i wyraźnie objawiają, że i oni uważają w sztuce powszechny wyższy narodowy interes, wyższy od potrzeb miejscowych i chwilowych interesów.

Sława tego teatru daleko wybiega poza granicę rogatk a nawet poza granicę tej monarchii. Obowiązkiem teraz i staraniem moim będzie, aby ta scena stała się pierwszą sceną polską i pragnę tego nie tylko dla Lwowa, któremu za objawioną mi ufność winienem tak wielką wdzięczność, a niemniej dla pracy mojej w Poznaniu i dla pracy mej w Warszawie, skąd mnie dochodziły zawsze życzliwe głosy (Brawa).

Nie mówię nic o moim programie. Moim programem jest dobry teatr. Jednak postępową sztuką prócz innych zadań ma także do spełnienia zadanie społeczne. Z tego zadania wyłania się demokratyzacja (brawa), ale demokratyzacja może być dwojaka, obniżenie tego co jest wysokiem, albo podnoszenie tego co jest niskie.

Ta dusza demokratyzacji jest tradycją polską i znalazła swój wyraz w konstytucji trzeciego maja. Zadaniem demokratyzacji się sztuki ma być uszlachetnienie. Teraz, gdy szanownie zgromadzeni J.E. p. namiestnik, J.E. p. marszałek, J.W. p. prezydent, świetna Rada, drodzy nam goście, wśród których przywitać muszę osobno tego, który był mi wzorem podczas mojej pracy, pana Schuberta, byłego dyrektora „Narodowego Diwadła“ (Brawa). Wy patrząc się na naszą pracę zapomnijcie o mimowolnych usterkach, zostawcie nam czas i czekajcie większego rezultatu pracy mojej nie w krótszym czasie, jak ten, którego potrzeba było, aby zbudować ten gmach.

Towarzysze moi, artyści, dalej zakaszcie rękawy do pracy (Brawa i oklaski).

Zabrał wreszcie głos prezydent miasta Pragi dr. S. r. b. Imieniem bratniego narodu czeskiego składa pozdrowienie narodowi polskiemu, zaszła życzenia, by sztuka polska rozkwitła i oddaje w ręce prezydenta wieniec srebrny oraz adres miasta Pragi. Przypomina, że Polacy i Czesi to bratnie narody wywodzące się od Lecha i Czecha, kończy hasłem: „Za naszą wolność i waszą!“

Rzęsiste oklaski, z balkonu rozbrzmiewa muzyka tonami hymnu czeskiego „Kde domov moj“. Wreszcie imieniem polskich autorów przemawia p. Aureli Urbański.

Słowa wierszowane płyną muzyką w serca słuchaczy.

Przemowa Urbańskiego.

Poklon ci, Bosko — co spiętrzone bryły
Odtwarzać zmuszasz wiotką myśl człowieczą,
I zimnych głazów kamiennej niemocie
Przemawiać każesz do zdumionych tłumów!
Na twe skłucenie, i pomnik ten wspaniały
Zwarły się ciosy — i na twe skłucenie,
Martwe i nieme, porwą się do życia,
Jakby w marmurów, twardych, szklistych żyłach
Wrąca zadrgała krew.

I tobie poklon — ty, u Polski kresów
Czujna strażnico, grodzie stary lwa,
Co u wylomu Rzeczypospolitej
Przypadł do ziemi, ostre szczyrzył kły,
I własną pierśią odpierał najazdy!
Dziś — kiedy nowym zaryczal piorunem
Orkan dziejowy, gdy wściekły jad
Ostatnie światła wypala posiewy,

Gdy z czarnych kłębow chmur
Po gromie pada grom,

W szkół godząc strzechę i w kościołów krzyż —
Dziś Ty podniosłym pogardy spokojem
Wczorajszych knechtów policzkując butę,
Zaglady hasłom w odzew — Narodowi
Nową, bezpieczną ofiarujesz przystań...
Toś ty przemówił.

W górę serca! W górę duchy!
Tej, Rozbrojonej — niespożyta moc.

Zanim w poświstach kos,
I w szczęku surm,
I w huku dział,

Bezprawie zadrzy w posadach, i gwałt —
Pędzel i twórcze dłuto,
Czcionka i żywe słowo
To jej miecz.

Trzykroć Ubita, na której całunie
Potworną pieczęć wyciśnięto śmierci,
Ta Nieśmiertelna,

Błądą, lecz żywą wciąż wychyla twarz.
Trzykroć Grzebana, wciąż odwala głaz,
I zadumane pytają narody:

„Azaż Ta zmarła, której mowa żyje —
I cuda tworzy?...“

W sinych Jej wargach
Dziwnie czarowne
Grają hejjały...

Tej wiecznie Bladej, nie dorzeza noż,
Nie zdławi sznur,
Nie zgniecie młot!...“

Witaj mi, witaj,
Polskiego słowa Świątnio!

Oto w twych progach
Czoła uginam, jak w Świątyni nawie;
Bo też nie płocha wzniosta cię igraszka,
Co rozszalał schlebiać chee gawiedzi —
Boć dano Tobie Szkołą być, Trybuną,
I narodowych Wierzeń być kościołem —
Boś mi nie Baala, i nie ubcych bogów,
I nie Aspazyi kramem — boć pod twoich
Sklepień arkadą jeśli czolo guę,
To li przed Piękną bóstwem nieskalanem,
I przed surowym Prawdy majestatem,
Ach, i przed Słowa miazdząca potęgą,
Co groby kruszy!

Czolem wysoko wspiętuś się w błękity,
Lecz i szeroko rozwarłaś ramiona,
Jakbyś zgnusnieła unieść chciała w Niebo,
Jakbyś zbolale i na duchu wzięła,
Przygarnąć chciała do ciepłego łona...
Bądź pozdrowioną, ty, zgnębiouych Arko.
Dźwigaj — i tull!

Orlego skrzydła potężnym rozmachem
Nieujarzmiona niech szybuje myśl
Nad wszelką czezość, i jałowość —
A ty, o serce, w tej świątyni ścianach
Wonią ożywczej pokrzepione mirrhy,

Miluj,
Ufaj,
Wierz!

„Wierz, ufaj, miluj!“ — każda woła cegła —
„Gorąco miluj, o, rozbitka serce!
Zagon twój miluj, użyżniouy krwią,
Sierniężnych braci miluj na zagonie,
I swojskich ptasząt słodką miluj gwara,
Mowę ojczystą — ów żelazny wal,
Którego węzłów nie poszarpią gromy!“

Duma rozpięra pierś.

V. tryumfie wzięta Życia geniusz młody,
Święto wielkie — i gody.
Rozgromn demon zawistny
Pouuro zwiesił skroń
I od tych godów odwracając wzrok,
Pochmurne zakrył lico...

W górę serca! W górę duchy!
Polskiego słowa, kwitnij nam, Świątnio!

Wśród rzęsistych oklasków muzyka gra „Jeszcze Polska nie zginęła“, wreszcie zabiera głos imieniem artystów teatru p. Władysław Woleński Porywa wszystkich, mówi z serca i cauc, że to robotnik, który wita swój dom pracy, a wita go pełnemi polotu słowy.

Mowa Wł. Woleńskiego.

Epokowa chwila nastała dla artystów dramatu i opery w teatrze lwowskim, dla wszystkich artystów dramatycznych polskich. Oto stanął nowy piękny przybytek sztuki, w którym rozbrzmiewać będą podniesłe myśli poetów, uroczę tony kompozytorów, w którym przed oczami widzów przesuwac się będą obrazy z dzieł pisarzy dramatycznych, w którym talenta aktorskie znajdą szerokie pole do rozwoju swojej pracy.

Nieśmiertelne cienie tych, którzy tworzyli dzieje teatrów polskich, cienie autorów, aktorów i kierowników unoszą się nad nami i błogosławia wielkiemu dziełu.

Najprzewielebniejszy książę kościoła, ci co gmach ten wznieśli, dostojni naczelnicy władz, reprezentant literatury i dyrektor tej instytucji otwierają jej podwoje, a my szeregowcy-żołnierze, którym przypada zaszczyt iść na pierwszy ogień do walki za jej chwałę, czujemy się szczęśliwi, dumni tem przeznaczeniem, z serc naszych dobywamy oręży, by stać na straży nieposzlakowanej melodii mowy ojczystej, orlimi loty przebijamy się ku wspaniałym widnokregom przyszłości naszej sztuki, z duszą pełną promiennych murzei wchodzimy na pierwsze stopnie świątyni naszych muz.

Zapał nasz rośnie, poczucie obowiązku przybiera, kształty potężniają, siły do pracy obrzymieją na myśl, że nad przybytkiem sztuki naszej zajaśnieje napis: „Miasto Lwów — sztuce narodowej“. Narodowej — i w tem nasze szczęście, w tem dumna nasza, w tem pociecha na przykre wspomnienie, że razem z nami znikają ze świata i kreacje nasze.

Fonografy

są tylko wtedy oryginalne jeżeli noszą mój podpis:

Thomas A. Edison

CENY NAJNIŻSZE FABRYCZNE!
Wiktor BERGER, Lwów, Akademicka B.

Cenniki gratis!

Cenniki gratis!

Pracować na niewzruszonej opoce hasła ojezy-
stych, smutny wylek mowy ojezystaj, mieć za narzędzie
do pracy to pierwsze ojezyści, których matka czy
dzieci swoje, które ojezowie w narodzie przekazują
synom swoim, jako skarb najdroższy — to wielkie i
szczerne posłannictwo, które jest chlubą naszą. Że
je spełnić możemy w tak wspaniałym gmachu, go-
dnym sztuki polskiej i jej przeszłości — za to skła-
damy z głębi serc naszych najgorętsze dzięki prze-
świetnej reprezentacji miasta i Wysokiemu Sejmowi
oraz wszystkim, którzy wysokim władzom użytyli
w tem swojej wiedzy i pracy; a serdecznie wzywamy
naczelnika naszego do poparcia zamysłów na-
szych. Tobie szanowny dyrektorze powierzamy ideały
naszej pracy.

Prowadź nas. Zespół w całość harmonijną two-
ją głęboką erudycją, twoją znajomością tajemnic na-
szej sztuki i jej geniuszu z naszymi najlepszymi
chęciami.

Po okresach pełnych kart pięknych w historii
teatru polskiego we Lwowie, po okresach działalno-
ści Bogusławskiego i Kamińskiego, a następnie tych
kierowników, którzy pracowali w wiekopomnym gma-
chu Skarbkowskim, rozpoczyna się z tobą, szanowny
dyrektorze okres trzeci oby najpiękniejszy. Z peł-
nej piersi wołamy „Szczęść ci Boże“, a publiczność
cała, krytykę i prasę prosimy w tej uroczystej chwili
o pomoc dla tej wspólnej pracy wszystkich na chwałę
wielkiej ojezyzny naszej.

Następnie z trzystu piersi, pod kierowni-
ctwem kapelmistrza Czekański'ego rozległ się hymn
Jana Galla „Przyjm pieśń na powitanie“, do słów
Witolda Schreiberna.

„Przyjm pieśń, przyjm pieśń na powitanie.
Ciebie w marzeniach wykolysał lud,
Bo wie, że z Tobą lepsza doba wstanie,
Bo wie, że w Tobie odrodzenia cud.

„I dziś, gdy wieku fala nowa
Świat w kraj nieznanych wiezie sfer,
On w Tobie swe pamiętki chowa
I uczyć swych powierza ster.

„Więc prowadź sercem niezachwianem,
Siej wiarę wśród ciernistych dróg,
Bądź wodzem Mu i bądź kapłanem
Aż wolności dzień zapali Bóg!

Kompozytor słuchał party o balustradę. Obok
niego Noskowski Zygmunt, Kotarbiński, Zacharyasie-
wicz, Rygier, Reichmann i wielu innych.

Do stolika cisną się dygnitarze i podpisują
„akt papiątkowy otwarcia nowego teatru“.

Akt pamiątkowy.

Akt ten, spisany przy otwarciu teatru, opiewa:
W Imię Boże!

Działo się w król. stoł. mieście Lwowie, we
czwartek w południe, czwartego października roku
Pańskiego tysiąc dziewięćsetnego, kiedy na stolicy
Apostolskiej zasiadł Jego Świątobliwość Papiież
Leon XIII; panował rok pięćdziesiąty drugi, Naj-
jaśniejszy cesarz Austrii i król Galicji, Franciszek
Józef I; rządy kraju spoczywały w ręku ces. król.
namiestnika Jego Ekscelencyi Leona hr. Pinińskiego;
marszałkiem kraju był Jego Ekscelencya Stanisław
hr. Badieni; arcybiskupem metropolita obrządku or-
miańsko-katolickiego był Jego Ekscelencya ks. Iszaak
Issakowicz; stolice arcybiskupów lwowskich obrządku
rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego były
osierocone po śmierci Ich Ekscelencyj arcybiskupów
metropolitów: ks. Seweryna Morawskiego i Juliana
Kulłowskiego, a rządy miasta sprawował Jaśnie
Wielmożny prezydent dr. Godzimir Małachowski.

Podpisani i obecni przy dzisiejszej uroczystości
stwierdzamy tym aktem, że gmach nowego teatru
miejskiego, pod który założono kamień węgielny
trzydziestego kwietnia roku tysiąc ośmsetnego dzie-
więćdziesiątego ósmego, z pomocą Bożą szczęśliwie
ukończony został według planów, rysunków i pod
wyłącznym artystyczno-technicznym kierownictwem
architekta Zygmunta Gorgolewskiego, Wielkopolanina,
c. k. radcy rządu i dyrektora lwowskiej państwowej
szkoły przemysłowej, który w sposób uroczysty wrę-
czył dziś klucze budynku Jaśnie Wielmożnemu Pre-
zydentowi miasta, a tenże imieniem gminy nową
budowę wraz z wszystkimi jej pomocniczymi zakła-
dami wobec licznie zgromadzonych dostojników pań-
stwa, kraju i miasta, wobec przedstawicieli wszyst-
kich dzielnic naszej nieszczęśliwej Ojezyzny i w
obecności drogich nam gości ze Szląska i z Czech,
oddął na użytek publiczny, jako przybytek poświę-
cony polskiej narodowej sztuce.

Ku wiecznej rzeczy pamięci zapisuje się za-
razem, że koszta budowy i urządzenia wraz z bu-
dyńkiem pomocniczym wyniosły około półtrzecia mi-
lionu koron, z których sześćset tysięcy koron pokrył
kraj, a resztę wyłożyło miasto, nie licząc wartości
gruntu miejskiego.

Roboty budowlane wykonał przeważnie miej-
scowi lwowscy artyści, przemysłowcy i rękodzielnicy.
Firmom zaś zakrajowym powierzyła Rada miasta
tylko takie nieliczne roboty, do których brak u nas
jeszcze przemysłu tego rodzaju.

W szczególności uskuteczniły roboty: ziemne,
betonowe, murarskie i kamieniarskie Spółka Jan Le-
wiński i Józef Sosnowski; ciesielskie Zygmunt Kry-
wicz; konstrukcyjną żelazną wraz z całą maszy-

nerją sceniczną „Pierwsze gal. Towarzystwo akcyj-
ne budowy wagonów i maszyn (dawniej Kazimierz
Lipiński) w Sanoku“; ślusarskie Edmund Gottlieb i
Józef Swoboda; blacharskie Henryk Bogdanowicz;
rzeźbiarskie i sztukaterskie wewnątrz budynku prof.
Piotr Harasimowicz, zewnętrzne Edmund Pliszewski;
stolarskie bracia Wczelacy; meblowe Tadeusz Pru-
gar i Karol Hornung; szklarskie firma Kupfer i
Glaser; lakiernicze firma Preidl i Koczorowski;
asfaltowe Stefan Szeliga-Lyszkiwicz; wodociągowe
Władysław Niemeksa, inżynier cywilny we Lwo-
wie; ogrzewanie i wentylację firma Johannes Haag
z Wiednia w spółce z Władysławem Niemekszą;
oświetlenie elektryczne i gromochrony urządziła fir-
ma Siemens i Halske z Wiednia; rozety wentyla-
cyjne i drążki do dywanów Jakubowski i Jarra
z Krakowa; roboty artystyczno-malarskie i pozłotni-
cze Stanisław Jasiński i Jan Düll; posadzkowe Zu-
liani, Giovanni i syn, Lewiński i Spółka; sztuczne
marmury firma Detom z Wiednia; schodów i mar-
murów dostarczyła firma Fritz Zeller (dawniej
„Unionbaugesellschaft“) we Wiedniu przez Złotni-
ckiego ze Lwowa, a osadził je Henryk Perier; ma-
teryi do obić i zasłon, chodników i dywanów do-
starczyła filia lwowska firmy Filip Haas z Wiednia;
świeczników firma Karol Oswald i Spółka we Wied-
niu, zastąpiona przez firmę lwowską „Perkun“;
roboty tapicerskie wykonał Klemens Steinlauf, Jan
Tkacz, Wojciech Frühauf i Tytus Turkowski; tabliczki
napisowe i numerowe Schapira Jakób.

Rzeźby figuralne wykonali artyści-rzeźbiarze:
Barącz Tadeusz, Bełtowski Juliusz, Markowski Ju-
lian, Popiel Antoni, Wiśniowiecki Tadeusz, Wojto-
wicz Piotr i Wójcik Stanisław.

Szkiców do obrazów dostarczyli artyści-ma-
larze: Popiel Tadeusz w klatce schodowej, Rejchan
Stanisław w sali widzów, Dębicki Stanisław, Kaczór-
Batowski Stanisław i Harasimowicz Marcełi w foyer
i wykonali je przy pomocy artystów malarzy: Augu-
stynowicza Aleksandra, Köhlera Ludwika, Kryeń-
skiego Walerego, Kühna Henryka, Pietscha Edwarda,
Rozwadowskiego Zygmunta, Rybkowskiego Ta-
deusza i Zubera Juliana.

Główną kurtynę malował znakomity artysta-
malarz Henryk Siemiradzki w Rzymie, dekoracje
zaś sceniczne Stanisław Jasiński. Figury z kutej
blachy miedzianej, zdobiące szczyt tympaanu gło-
wnego i dwa tympaanu przy kopule, tudzież dwie
takie same figury na bocznych pilonach frontowych,
wykonała firma wiedeńska Beschornera według mo-
deli artystów-rzeźbiarzy Wojtowicza Piotra i Pod-
górskiego Edwarda.

Nadzór nad kierownictwem budowy gmachu
teatralnego, wykonywał nowo wybrany w r. 1899
„Komitet budowy teatru“, w skład którego weszli:
dr. Małachowski Godzimir, prezydent miasta, jako
przewodniczący; Michalski Michał, I. wiceprezydent
miasta, Ciuchciński Stanisław, II. wiceprezydent mia-
sta; członkowie Rady miejskiej: Dzieślewski Roman,
profesor politechniki; Gołąb Andrzej, budowniczy;
Janowski Józef, architekt; dr. Lilien Edward, adwo-
kat; dr. Maryński Aleksander, adwokat; Pawłowski
Bronisław, profesor politechniki; Rawski Wincenty,
architekt; dr. Rydygier Ludwik, profesor uniwersy-
tetu; dr. Stroynowski Edward, lekarz; następnie:
Gorgolewski Zygmunt, artystyczno-techniczny kiero-
wnik budowy; Hochberger Juliusz, dyrektor miej-
skiego urzędu budowniczego; Ostrowski Bolesław,
rada magistratu; Czerny-Schwarzenberg Maciej, in-
żynier miejski jako inspicjent budowy. Nadto jako
delegaci Wydziału krajowego: Romanowicz Tadeusz,
b. członek Wydziału i Łoziński Władysław, właściciel
dóbr. Sekretarzem komitetu był dr. Lemiszewski
Michał, konceptista magistratu.

W skład komisji dla spraw artystycznych
wchodził: dr. Małachowski Godzimir, prezydent mia-
sta, jako przewodniczący; Michalski Michał, I. wice-
prezydent miasta; Ciuchciński Stanisław, II. wice-
prezydent miasta; członkowie Rady miejskiej: dr.
Ciesielski Teofil, profesor uniwersytetu; dr. Ówikliński
Ludwik, prof. uniwersytetu; Drexler Ignacy, ku-
piec; dr. Dulęba Władysław, adwokat; Getritz Alek-
sander, introligator; Grabiński Wacław, zegarmistrz;
Ihnatowicz Jan, magister farmacji i kupiec; dr. Li-
lien Edward, adwokat; dr. Loewenstein Nathan, adwo-
kat; dr. Maryński Aleksander, adwokat; Rawer
Karol, dyrektor gimnazjum; Rawski Wincenty archi-
tekt; Thullie Maksymilian, profesor politechniki; dr.
Weigel Józef, lekarz; Strzelbicki Zahajto Kazimierz,
starszy rada magistratu. Sekretarzem komisji był
Kwiatkowski Józef, konceptowy komisarz magistratu.

Niniejszy akt dokonane ukończenia i otwarci
teatru miejskiego, którego pierwsze artystyczne kie-
rownictwo spoczęło z uchwały Rady miejskiej w rę-
kach Tadeusza Pawlikowskiego b. dyrektora teatru
miejskiego w Krakowie, niech będzie świadectwem
dla potomnych, że jeżeli gmina nie szczędziła zna-
cznych ofiar dla tego gmachu, uczyniła to dlatego, że
w naszym położeniu politycznym uważała teatr nie
tylko za miejsce szlachetnej rozrywki, ale także jako
ważną twierdzę narodowej myśli.

Oby więc Najwyższy, spełniając zyczenia wy-
powiedziane przy założeniu kamienia węgielnego, ra-
czył uczynić ten gmach prawdziwym zniesieniem sztuki
polskiej i oby w nim i z niego brzmiała zawsze na-
sza droga nowa ojezyzta na pożytek miasta, Narodu
i wiekopomną sławę Imienia Polskiego!

Teatr otwarty. Klucze oddane. Klatka wchodo-
wa powoli przystosuje. Na ulicy tłumy patrzą cieka-
wie na wychodzących gości.

Na wschodach płoną jeszcze świece, aż wre-
szcie ostatni opuszczają gmach artyści i tylko całe
tysiące białych arkuszy w rękach wychodzących, roz-
sypuje się po placu jak tysiące śnieżnych motyli.

To tekst aktu pamiątkowego poświęcenia
gmachu.

Przyjęcie w ratuszu.

Po poświęceniu zebrali się wszyscy uczestnicy
w sali ratuszowej, przystrojonej draperiami i zie-
lenią, gdzie zasiedli do suto zastawionych stołów.
Urząd gospodarzy pełnił radni miejscy. Na galerii
przygrywała kapela „Harmonii“. Goście czescy
i warszawscy zasiedli przy osobnych stołach. Wśród
ożywionej pogadanki, głównie na temat dzisiejszej
uroczystości, spędzono kilka godzin.

Telegramy i listy.

Z powodu otwarcia nowego teatru, nadeszły
między innymi następujące telegramy:

„Dziękuję za zaszczytne zaproszenie. Życzę,
by Wasz teatr stał się środowiskiem ojezyznej poe-
zyi i siłą podparą kultury narodowej“.

Rieger. Praga.

„Nie mogąc korzystać z zaproszenia, zasyłamy
serdeczne „na zdar“ nowemu ognisku polskiej sztuki-
ki“. Józef Gmaha, reżyser „Narod. Divadla“, Świa-
topluk Cech.

Dalej nadeszła telegramy z gratulacjami:
Zarząd teatru polskiego w Poznaniu dr. Ku-
szelan, hr. Engestrom, dr. Krysiwicz.

Dyrekcja teatru lubelskiego.

Piotr Marczyński z Warszawy; Lutnia war-
szawska; Zygmunt Sarnecki; Zygmunt Przybylski;
Redakcja Wieku; Michał Hertz z Warszawy; Gala-
siewicz z Warszawy; Dr. Jordan z Krakowa; Ed.
Lubowski z Warszawy. Aktorzy sceny warszawskiej;
Agenor Gólurowski; Adam ks. Sapieha i w. i.

Listy z gratulacjami nadeszła: burmistrz Prze-
myśla dr. Dworski; Witostawski z Kolomyi; dr.
Biliński, gubernator Banku austro-węgierskiego; dr.
Julian Dunajewski, F. A. Szubert, były dyrektor
„Narod. Divadla“ w Pradze; Prezydium magistratu
m. Pragi i w. i.

Telegramy nadeszła: Artyści opery warszaw-
skiej: Emil Młynarski, dyrektor warszawskiej Fil-
harmonii, Władysław Floryński, Stefan Cegielski
(członek parlamentu niemieckiego), Gustaw Fryze
(Red. Kuryera Porannego), Salomea Kruszelnicka,
Moniuszko (syn Stanisława) inspektor orkiestry,
Chodakowski, reżyser opery warszawskiej, Kazi-
mierz Gebetner. Chóry opery warszawskiej, Mira
Heiler, Gr. Olszewski, Redakcja Melomana, Teatr
ludowy i mały w Warszawie.

Listy nadeszła: Poseł Zdzisław hr. Tarnowski,
„Drużostwo czeskiego divadla“ w Bernie, Józef Ko-
larz, lektor dla literatur słowiańskich na uniwersy-
tecie w Pradze.

Kronika miejscowa.

Lwów, 4 października.

Jutro.

- 5 października. Piątek, Placyda m. — Fokj m.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 11, zachód o godz. 5
minut 24.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim: „Baśń nocy
Świętojańskiej“, prolog; nastąpi: „Odludki i poeta“, ko-
medya; zakończy: „Janek“, opera.

Karol Brzowski, w tych dniach rozpoczął
80-ty rok życia w ezerstwie zdrowiu, które oby długo
jeszcze sprzyjało zasłużonemu patriocie i wieszczowi.

Wystawa płodów sadowniczych, urządo-
na przez Towarzystwo zawodowych ogrodników we
Lwowie, otwartą zostanie jutro o godzinie 11 rano,
w sali muzycznej na placu powstawowym. Wystawa
już dzisiaj rano przedstawiła obraz bardzo widzenia
godny, chociaż dopiero połowę ekspozycji zdołano wy-
pakować i powyłożyć. Przed salą muzyczną wyrósł,
jak z podziemi cały gaik przeróżnych szcep, które
posadzono na okaz i ewentualną sprzedaż. W samej
sali stopy ogromnie aromatycznych owoców, których
część dopiero zdołano porozmieszczać na talerzykach.
wielkie ilości najróżnorodniejszych nalewek, a praca
w każdym kącie wre gorączkowa.

Komitet centralny. Wczoraj zebrali się
w gmachu sejmowym o godz. 4 popołudniu członkowie
komitetu centralnego w celu ukonstytuowania się. Na-
stępnie oświadczyli hr. Wojciech Dzieduszycki i p. Jó-
zef Męciński, że ewentualnego ponownego wyboru do
prezydium nie przyjmą. Po tem oświadczeniu rozpo-
częły się wybory. Prezesem komitetu centralnego wy-
brany dr. Tadeusz Skalkowski, wiceprezesami pp. Sta-
nisław Jędrzejowicz i dr. Włodzimierz Kozłowski, se-
kretarzami pp. dr. August Sokolewski i Teofil Meru-
nowicz.

Handel biletami teatralnymi. Kilku spryt-
nych żydków, wiedząc o tem, iż na pierwsze przed-
stawienia w nowym teatrze będzie ogromny pokup na
bilety, zakupiło ich znaczną ilość i obecnie po podwój-
nych, a nawet potrójnych cenach sprzedaje je po ka-
wiarniach. Zwracamy uwagę policji, aby zapobiegła
takiej spekulacji.

Doktor G. powróciwszy wraz z rodziną z Rosyi,
spoznregł dopiero w domu, że brakuje mu czerwonej
torebki skórzanej, w której znajdowały się biżuterje

kosztowności, takie jak: brylantowe kolozyki w złocie, brosza wysadzana rubinami i perłami, dwa obrazki Matki Boskiej jeden w złocie i srebrze, krzyżek z masy perłowej itp. Wszystko to razem przedstawia wartość przeszło 1000 kor.

Jeden z tutejszych artystów malarzy padł wczoraj ofiarą sprytniej kradzieży. Nieznany złodziej wtargnął pod nieobecność gospodarza do mieszkania przy ul. Arsenalskiej i zabrał paltot szamowy na fioletowej podszewce, kilka ubrań i 70 kor. w samych 5-koronówkach.

Rozkopy. Na liście ulic, które magistrat widocznie przygotowuje pod uprawę roślin, żądanych pulchnego gruntu — należy zaliczyć bardzo ruchliwą ulicę Słoneczną, przez którą codziennie wieczorem setki ludzi przechodzi do Coloseum. Tu już gospodarka magistracka wpadła na iście piekielny dowcip. Obok chodnika pokopano na kilka metrów głębokie rowy, cuchnące w okropny sposób, a na samym zaś chodniku poukładano rury wodociągowe, tak wielkie, jak transwaliski „Tomek“. Pozostałem wąskimi przejściami toczy się cały ruch cierpliwiej publiczności. Można wysłać tam kilku radnych dla utrzymania porządku, bo o wypadek nie trudno, a skoro są mistrze ceremonii do utrzymywania porządku podczas różnych uroczystości, niechże będą i przy tej uroczystej gospodarce, która głęboko zapisze się w pamięci przyszłych pokoleń.

Cała kieszka wraz z pękiem kluczy i innych drobiazgów zgubiono wczoraj. Symbol niesumienności krawieckich mistrzów, oczekuje na właściciela i odpowiednie swej godności miejsce na pulleji.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 18° R.

Kronika krajowa.

Rozwiązanie Rady powiatowej w Strypju, o czym doniósł wczoraj *Czas* w telegramach, okazuje się bajką. Wedle zasięgniętych przez nas informacji, wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa.

Z Brzeżan donoszą nam, iż odbył się tam bankiet na pożegnanie rady i dyrektora skarbu p. Wilhelma Kuhnena, z powodu jego przesiedlenia do węg. Sącza. Nastrój tego bankietu był bardzo miły i pozostawił w pamięci uczestników bardzo miłe wrażenie.

Stanisławów, 3 października. Wczoraj wieczorem wybuchł w Krechowicach pożar, który zniszczył cztery obrzynie sterty słomy i jedną stertę należącą do niejakiego Bergnera. Ogień powstał skutkiem nieostrożności włóscian, którzy wypalali na polu perz. Łuna obrzynie oświecała miasto i okolicę w kilkomilowym okręgu do późnej nocy, wywołując wspaniały efekt świetlany.

Zmarł tu Józef Bittner, profesor szkoły realnej w 59 r. życia.

Dnia 6 b. m. odbędzie się w Warszawie koncert p. Belewicza, z współudziałem monologisty p. Salskiego.

W Bajonnie ma być grana „Carmen“, opera Bizeta, ale nie na scenie, tylko na prawdziwej arenie pod gołym niebem. W czwartym akcie Escamillo zabijać będzie prawdziwego byka, przed oczami widzów! Gdzież znaleźć śpiewaka, który łączyłby wdzięki barytona ze zdolnościami rzeźnika?

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 5 października br.: „Baśń uocy Świętojańskiej“, prolog na otwarcie teatru we Lwowie przez Jana Kasprowicza, z muzyką Seweryna Bersoua; w roli obłąkanej wystąpi pani Helena Marcello-Palińska jako gość. Nastąpi: „Odludki i poeta“, komedia w 1 akcie Aleks. hr. Fredry, ojca „Zakończy „Janek“, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego. Słowa Lud. Germausa. Początek przedstawienia o godzinie 7.

Kasa teatralna w gmachu nowego teatru (wejście od frontu) sprzedawać będzie bilety na drugie, trzecie i czwarte przedstawienie od godziny 10 z rana.

Rekopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Choraszczyzny 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracji naszej złożył p. Marcell Nowosielski 2 kor. na Jasną Górę.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“

Zmieniny cesarskie.

Wiedeń, 4 października. Dziś z powodu imienin cesarza odbyły się we wszystkich kościołach nabożeństwa uroczyste, w których brali udział przedstawiciele władz. W kościele św. Szczepana, obecni byli na nabożeństwie prezydent ministrów, dr. Koerber, namiestnik i inni wyżsi urzędnicy.

Wyloty w Anglii.

Londyn, 4 października. Podług wiadomości z wczoraj do godz. 1 w nocy, wybrano 210 kandy-

datów rządowych a 75 opozycyjnych; pierwsi zyskali 7 mandatów a drudzy 10.

Wojna w Chinach.

Waszyngton, 4 października. Jak biuro Reutera donosi, uzasadnioną jest nadzieja, że wkrótce przyjdzie do zbliżenia pomiędzy mocarstwami w kwestyi chińskiej. W ostatnich dniach nastąpiła żywa wymiana zdań między sekretarzem stanu Hayem a tutejszym posłem niemieckim; zdaje się, że przyjdzie rychło do porozumienia.

Waszyngton, 4 października. Niektóre dzienniki ogłaszają telegram z Kantonu w stanie Ohio, z doniesieniem, że nadszedł tam list z Chicago, z którego wynika, że istnieje spiszek na życie Mac Kinleja. Agenci policyi waszyngtońskiej nie wiedzą nic o tem.

Szangaj, 4 października. Zagraniczni urzędnicy tutejsi dowiedzieli się o zajęciu przez Rosyan i Niemców miejscowości Shan-hai-kwan (port na wybrzeżu chińskim w zatoce Liau-tong).

Peterburg, 4 października. Sztab generalny otrzymał od generała Grodekowa doniesienie, że ks. Cziny telegrafował doń z prośbą o rozpoczęcie rokowań pokojowych i umożliwienie w ten sposób dalszych zaklęć.

NADESLANE.

Redakcja „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek oszczędności, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. Wprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych

Depozyty oszczędkowe (Savings Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytujemy w stalowej kasie pancernej oszczędnościowy wkładki i pod własnym kluczem, gwarantujemy a dyskretnie przechowywać możemy swoje pieniądze lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dr. Kazimierz Kruszyński

w chorobach płuc i gardła ordynuje od 3—5 popoł. ul. Akademicka 16 I. p. Telefon 169. 5337

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 5398

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

OBRONCA 5426

Dr. Tadeusz Dwernicki

przełożył kancelaryę na ul. Wałową 1. 3.

Dr. Leon Żuławski

b. lekarz kliniki w Wiedniu i w Heidelbergu b. długoletni zastępca dra Lesława Gluzińskiego we Lwowie, przeniósł się do Stanisławowa i ordynuje w chorobach wewnętrznych nosa, gardła i uszu od godz. 11—1 przedpoł. i od 3—5 popoł. dla ubogich bezpłatnie od 10—11 przedpoł. W prywatnym laboratorium swem uskutecznia kliniczne badania: chemiczne, mikroskopowe i bakteriologiczne wszelkich wydzielin. Stanisławów, ul. Sapieżyńska, Bank mieszczowski. 5425

WSCHÓD!

Tygodnik żydowski we Lwowie.

Cena 8 koron rocznie

Jedyny w polskim języku pismo, poświęcone sprawom żydowskim, rozpocznie wychodzić dnia 5 paźdz. br. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Adm. pl. Smolki 5, i wszystkie biura dzienników. 5187

Po przedstawieniu w TEATRZE MIEJSKIM w Lwowie, dnia 4 października, nastąpił w „HOTELU“

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr. płacy: 127— 4000: 128-12
Za 100 marek 58-50 58-80
20-frankówka 9-50 9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 października.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-60 do 7-80. Pszenica na termin 7-40 do 7-50. Żyto gotowe 6-50 do 6-75. Żyto na termin 6-30 do 6-70. Owies obrotowy 5-60 do 6-— Owies na termin 5-30 do 5-50. Jęczmień pastewny 5-50 do 5-75. Jęczmień browar. 4-80 do 7-—. Rzepak 13-— do 13-50. Rzepak nowy 12-— do 12-50. Groch pastewny 6-— do 6-50. Groch do gotowania 7-25 do 9-—. Wyka 11-— do 11-50. Bobik 0-— do 0-—. Hreczka 11-— do 11-50. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa 11-— do 11-50. Chmiel za 56 kilo 11-— do 11-50. Konieczyna czerwona 65-— do 75-— Konieczyna biała 95-— do 60-— Konieczyna szwedzka 11-— do 11-50. Tymotka 18-— do 22-—

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-25 do 17-75; paritas

Tarnopol na termin 16-75 do 17-25.
Uwaga: Usposobienie niezmiennie — z powodu jednak świąt izraelskich ruch ograniczony.

Wiedeń, 4 października. Dziś o godz. 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-38, Renta majowa 86-95, Węgierska renta koronowa 90-60, Akcje kredytowe 632-—, Kredytowe węgierskie 664-—, Bank anglo-austriack 273-50, Unionbank 541-—, Bankverein 482-—, Laenderbank 413-50, Kolej pań. 663-50, Lombardy 109-—, Elbenthal 462-—, Towarzystwo akcyjne brou 11-— Akcje tytoniowe — Alpi-ny 462-—, Rima Muranya 531-—, Prager Eisen 1800-—, Losy tureckie 107-—, Rbale 255-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja spokojna.

Berlin, 4 października. O godz. 12 m. 5 notowano: kredyty 208-80, Disconto Commandit 177-40.

Tendencja dość silna.

Wiedeń, 4 października. (Główna sędziowa).

Pszonica na jesień 7-78 do 7-79, pszenica na wiosnę 8-23 do 8-24, żyto na jesień 7-57 do 7-58, żyto na wiosnę 7-87 do 7-88, kukurydza na lipiec sierpień 0-— do 0-—, kukurydza na sierpień wrzesień 0-— do 0-—, kukurydza na wrzesień październik 6-78 do 6-78, kukurydza na maj czerwiec 1901 5-44 do 5-45, owies na jesień 5-65 do 5-66, owies na wiosnę 5-85 do 5-86, rzepak na sierpień wrzesień 0-— do 0-— na wrzesień październik 15-— do 15-20, na styczeń luty 1901 15-— do 15-20, olej rzepakowy na wrzesień grudzień 0-— do 0-—

Tendencja pewna.

Pięknie.

Budapeszt, 4 październ. Pszenica na październik 7-47 do 7-49, pszenica na kwiecień 7-57 do 7-58, żyto na październik 7-13 do 7-14, żyto na kwiecień 7-43 do 7-45, owies na październik 5-23 do 5-25, owies na kwiecień 5-63 do 5-65, kukurydza na wrzesień 0-— do 0-—, kukurydza na maj 1901 5-12 do 5-14, rzepak na sierpień 11-— do 11-50.

Oferty dostateczne.

Chęć mierna.

Tendencja spokojna.

Wiatr.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 4 października.

W miarę jak w Berlinie sytuacja się poprawia, przychodzi tutejszy targ zwolna do równowagi. Główny czynnik ostatniej represyj, berlińska kontrmina, przychodzi pomalą do przekonania, że dalsze sprzedaże in bianco nie są jak dotąd otwartą premią, lecz zawierają także pewną dozę ryzyka, które z czasem może się stać wcale nieprzyjemnem, szczególnie wtedy, gdyby się sprawdziła pogłoska o konferencyach między ministerstwem pruskim a reprezentantami wielkich banków w sprawie rewizyj ustawy giełdowej. Jeśliby tak istotnie było, na co się jednak na razie nie bardzo zanoszą, wówczas straciłaby kontrmina z miejsca swą najważniejszą broń, a sytuacja targu berlińskiego byłaby stanowczo i gruntownie uratowaną. Sama już pogłoska sprawiła wielkie wrażenie i polepszyła znacznie tendencję, do czego przyczyniło się także obniżenie eskontu prywatnego na 4 1/2 proc. Kontrmina zaczęła się przeto kryć i to nie tylko w berlińskich, ale i w wiedeńskich efektach, z czego w pierwszym rzędzie skorzystały austriackie kredyty i staatsbahny. Znacznie lepiej notowały również alpiny, na które bardzo korzystnie oddziaływała wiadomość o złączeniu się towarzystwa alpinowego z grupą czeską, reprezentowaną przez praskie towarzystwo przemysłu żelaznego. Bezpośrednim następstwem będzie przyznanie alpinom znacznie większego udziału zbytu w syndykacie a w dalszym ciągu, jaki wogóle do tego przyjdzie, także w kartelu żelaza; z tego punktu widzenia rokuje alpinom panownie wielce obiecującą przyszłość.

Akcyjne Tow. „Ryżnyca“ w Samborze.

zajmujące się wyrobem i sprzedażą szat i przyborów kościelnych według obrządku greckiego, rozwija się bardzo dobrze, jak się ze sprawozdań, przedłożonych niedawnemu walnemu zgromadzeniu, dowodnie okazuje. „Ryżnyca“ sprzedała w r. z. towarów za 160.000 koron (+ 20.000). Zysk był tak ładny, że na wniosek dyrekcji postanowiono rozdzielić między wdowy i sieroty po księżkach ruskich 39 zapomóg po 40 koron, a 40 proc. całego zysku przeznaczono na konto przytuliska dla ubogich wdów i sierót. Towarzystwo posiada już w Samborze własną kamienicę wartości 72.000 k., a członków liczy obecnie przeszło 500.

Chmiel. Na całym kontynencie europejskim rwanie chmielu już jest ukończona i większa część zbioru już dostarczona została na targ. Dziś już kwesty nie ulega, że plon co do ilości jest daleko mniej obfity od zeszłorocznego, natomiast co do jakości, chmiel jest daleko lepszy. Wyjątek w krajach produkcyjnych stanowi Anglia, gdzie rwanie rozpoczęło się na dobre dopiero w zeszłym tygodniu, a plon zarówno co do ilości, jak i co do jakości do dziś pozostawia do życzenia.

Dziwna rzecz, iż dotychczas w głównych okolicach produkcyjnych chmielowej nie wyrobiła się jednolita tendencja co do cen. Główny targ zbytu, Norymberga, rozpoczęła transakcje przy tendencji bardzo silnej, która jednak później osłabła, tak, iż ceny początkowo o 30 m. na centnarze wyższe od cen zeszłorocznych, stopniowo obniżyły się o 10 m. na centnarze, tak, iż dziś różnica w porównaniu z rokiem zeszłym wynosi 20 m. na centnarze.

Iune było usposobienie targów w Czechach, w Belgii i Anglii. Tam tendencja od początku kaupacji była i do tej pory utrzymała się stała. Producenci trwają przy żądaniu cen wyższych, powołując się na plon znacznie mniejszy, gdy tymczasem konsumenci, właściciele browarów, utrzymują, że z jednej strony

wyborowy gatunek tegorocznego chmielu zastąpił części niedobór, co do ilości, z drugiej strony niezwykle obfity plon zeszłoroczny pozostawił zapasy, które wystarczą do pokrycia tegorocznego niedoboru. To nam tłumaczy chwiejność i niejednorodność cen obecnych.

W Warszawie od kilku tygodni panowała tendencja stała przy cenach niższych. Część producentów zakontraktowała tegoroczną produkcję po cenach stosunkowo niskich. Ci jednak, którzy kontraktów nie zawierali, ociągali się w ostatnich czasach ze sprzedażą, licząc na to, że na jarmarku wyższe osiągną ceny.

Bawełna brazylijska w Królestwie. Rząd brazylijski upoważnił konsula swego w Warszawie do zbadania warunków handlowo przemysłowych w dziedzinie wyrobów bawełnianych. Przedstawiciel rządu brazylijskiego zwrócił się w tym celu do komitetu giełdowego w Łodzi z prośbą o udzielenie mu następujących danych: 1) jaką ilość bawełny przerabiają rocznie wszystkie przedsiębiorstwa w Królestwie Polskiem; 2) jakie części z ilości tej przypada na bawełnę azjatycką i jaka na zagraniczną; 3) średnie ceny za ubiegłe trzy lata bawełny azjatyckiej, amerykańskiej i egipskiej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 października b. r.

Hotel Francuski. J. Linde z Wiednia, A. Abrachamowicz z Krakowa, J. Molań z Krosna, Z. Jaworski z Jasła, J. Sawczyński z Beiza, A. Artymowicz z Czerniowca.

Hotel Europejski. W. Niezabitowski z Eanek, W. Myslakowski z Mogielnicy, O. Schnell z Brodów, L. Brückmann z Monasteru.

Grand Hotel. Adolf Pielichmann z Kaiserwaldu M. Blaukopf z Czerniowca, E. Reinisch z Wierndorfu, W. Barabas z Krakowa, J. Stern z Wiednia, W. Truskolaski z Płanicy, P. Walter z Bogutschütz, E. Schöffmann z Stettinu, J. Huggenberger z Krakowa, K. Kozłowski, A. Rejchmann z Rosy.

Hotel Imperial. J. Koppas z Wiednia, K. Łukasiewicz z Podhaju, W. Bogusławski z Warszawy, A. Doboszyński, L. Horowitz, J. Friedlein z Krakowa, W. Srb z Pragi.

Hotel Centralny. A. Koralewicz z Zalesia, K. Ochrymowicz z Drohobycza, W. Motrysz z Krakowa, B. Sipajło z Rosy.

Hotel Victoria. M. Gawalewicz, Z. Noskowski, B. Koskowski z Rosy.

Hotel Wanda. H. Andel ze Stanisławowa, N. Sikorska z Tarnowa, K. Kessler z Węgier, J. Hurdziejowski z Buczan, F. Golcer z Ostrowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kossowski.

Postuchania.

Od gda. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela u namiestnika. — Od gda. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziela u prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od gda. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Boforowicza. — Od gda. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od gda. 12. do 1. popoł. codziennie w wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpołudniu wyższego sądu krajowego; w niedzieli wyjątkowo dnia urzędniców w prowincji na poprzednim ogłoszeniu się. Od gda. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u namiestnika, w wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiakopomny), kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk w posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najpiękniejszych w mieście. — Kościół OO. Jezuistów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerszego w katedrze kraja, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wesoła czyli starożytna, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra archidiecezjalna ormiańska (przy ry. (Trinitańskiej), obok cmentarza i kołonną z posągami św. Trójcy). — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitego guzacki w mieście Gmachuś mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Głowa” Matejki). — Ratusz, na Ryuku, dawny gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Intorego, Namiestnictwa, Zakład Ossolinkich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac archidiecezjalny, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedługo od gda. 10. do 12. na ogłoszenie się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopca Unii „Lutetkiej”, upamiętniający 800-letni

rocznicę wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Króla Ludwika. — Wą Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieotwarta wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta oddzielną w domu niegdyś Biesadeckich (przy placu Hallikim), Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nieotwarta wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaźni sztuk pięknych, przy placu św. Duchy - 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do gda. 6. popoł.

Muzeum przyrodnicze miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 8. rano do 8. popoł. (w niedzieli i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolinkich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2, z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medal polski otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 8 do 5 popoł.

Muzeum historii Dalekozwojów w Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa hakrów i drożek: Kurs dalekomy zwykły, drożka 2 konna 10 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większe ganki na kacie 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 25 ct. — W porze nocnej, kurs drożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i al., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 20 m. od czasu łwowskiego, ważny od 1. maja 1900. Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6-10 rano, osob. 8-50 rano, posp. 1-45 w pol., osobowy 5-45 wieczór, posp. 8-40 wieczór, osob. 9-45 wieczór, 2-31 pociąg w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-35 w nocy, posp. 2-35 w poranne, osobowy 5-40 pop., osob. 10-12. z Tarnopola, Brodów 8- rano (na Podzamczu). z Czerniowca osob. 6-20 rano, osob. 11-15 rano, posp. 1-45 w połud., osobowy 6-55 wieczór, osob. 10- w nocy, posp. 2-20 w nocy. z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-45 w poł. osob. 10-35 w nocy, osob. 12-05 w nocy. z Sokala osobowy 6-15 rano. z Jarosławia osob. 11-45 przedpoł. z Janowa osob. 7-45 rano, os. 12-55 w pol. 8-28 w. od 1. do 31. maja i od 10. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-23 w. od 1. czerwca do 15. września. z Brzuchowca 6-36 rano (od 13. maja do 10. września 8-14, 7-24, w niedziele i święta 8-50 wieczór od 13. maja do 16. września. z Zimnej wudy 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-15 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-40 rano, posp. 2-55 w południa, osob. 6-30 popoł., osob. 10-40 w nocy, posp. 12-40 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 8-25 rano, posp. 1-55 popoł., osob. 11- wieczór. Do Tarnopola 7-10 wieczór. Do Czerniowca osob. 6-35 rano, osob. 8-56 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-10 w połud., osob. 10-50 wieczór, posp. 2-51 w nocy. Do Stryja osob. 8-25 rano, osob. 7- przed poł. osob. 8-05 w połud., osob. 6-50 wieczór. Do Sokala osob. 10-20 przed poł., osob. 7-25 wieczór (pierwszy do Bełżan). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wieczór. Do Jarosławia osob. 8-30 popoł. Do Janowa osob. 9-15 rano, osob. 1-25, od 1. maja do 16. września w święta, 8-15 od 1. maja do 30. września 6-13 w dniu powszednim, 8-12 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowca 5-45 rano (od 13. maja do 16. wrze-)

śnia) 8-25 (od 13. maja do 15. września), w święta pop. 2-15, (od 1. maja do 16. września) 7-48 (od 13. maja do 16. września) w święta.

Do Zimnej wudy 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: z Lwowa osob. 4-30 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór. z N. Sączą przez Suchę 6-36 rano, 4-47 popoł. z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-53 rano. z Maszowa dol. od 1. lipca do 30. września 7-40 wiecz. z Wleńskich osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz. z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 8-15 rano. z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-48 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-08 wieczór. z Trzebinie 11-58 w nocy. Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-10 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-45 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz. Do Maszowa dolnej od 25. czerwca do 30. września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9-05 przed poł. Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wiellczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 8-10 popoł.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We Czwartek dnia 4 października 1900 r.

Inauguracyjne Przedstawienie.

Rozpocznie po raz I-szy:

Baśń nocy świętojańskiej

prolog na otwarcie teatru we Lwowie przez Jana Kasprowicza, z muzyką Seweryna Borsousa.

NASTĄPI:

ODLUCKI I POETA

komedya w 1 akcie Aleksandra hrabiego Fredry (ojca).

Zakończy po raz I-szy:

JANEK

opera w 2 aktach W Żeleńskiego. Słowa Lud. Германа.

Początek dziś wyjątkowo o g. w pół do 7 wiecz.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Biletów wcześniej do nabycia w biurze Plohan. 5330

Orfeum Klingsberga.

dzisiaj i codziennie wspaniałe przedstawienie.

Występ nowych sił. Występ p. BARTELLI transformacyjnej śpiewacki i tancerki i najlepszego humorysty p. GROSSMANA.

Wstęp: pierwsze miejsce 1 kor. 60 hal. drugie miejsce 1 kor. 5444

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

KOŁDRY i MATERACE najtańszej do nabyci w specjalnej pracowni pościeli Józefa Schustera Lwów Kopernika 4. 4965

Dwie duże klatki do sprzedania. Łyczakowska 9, u dozorcę 5442

KANAPKA, 6 krzesel pluszowych tanio do sprzedania. Wiadomość ul. św. Antoniego 1. 5. II. p., między godz. 2-4 popoł. 5420

FORTEPIAN przegrany Heitzmana do nabycia ul. Mochnackiego 18. parter. 5401

Fortepian starszy może być długi siedmiooktawowy kupie Łaskawe zgłoszenia, ul. Rzeźbiarska 6, drzwi nr. 27. 5412

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrus” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 5391

Garnitur salonowy i inne meble do nabycia. Unia Lubelska 3, drzwi 9. 5414

Interesy najakowe i handlowe.

Do sprzedania realność z ogrodem, dobre położenie, piękny widok. Blizsza wiadomość w Administr. „Słowa”. 5439

APTEKA pod „Białym orłem” w Krakowie, w Ryuku głównym przy linii A-B do sprzedania. Pośrednictwem wyklucone. Wiadomość: T. Siedlecka, Kraków, Krzywa 7. 5298

MALA KAMIENICA w przyjeździe miejsc tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Krzyżowa 8, II. p. 5399

Domek z ogrodem 4 pokoje ulica Leona Sapieży 18. do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość Kurkowa 10. 4858

PRALNIA w śródmieściu, z liczną klientelą, dobrze się rentująca, z powodów rodzinnych, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia post.-r. „K. Z. 3.” Lwów. 5328

Mieszkania i sklepy.

Do wynajęcia mieszkanie z ogrodem o 3 pokojach z werandą, łazienką i przytulnościami, ul. Kurkowa 14. 5438

POKÓJ z osobnym wchodem, ewentualnie z całym utrzymaniem do wynajęcia z werandą, Plac Dąbrowskiego 1. 1. II. p. 5437

5 pokoi z przedpokojem, osobne schody, na żądanie stajnia i wozownia. Łyczakowska 9. 5442

5 ubikacji w magazyn lub warsztat rzemieślniczy wraz z wynajęciem. Ul. Pańska, róg Kamiennej 1. 5259

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, choroby skórne i ustroju urogenitalnego, neurasthenie i jej następstwa leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA. Liczba 8. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6. 5433

Przeostroga!

Od dłuższego czasu uwija się jakis indywiduum po całej Galicji (wzrost średni, włosy blond, twarz podłużna, silnie ospa zeszpecona, czasami zarost pełny, wąs długi) przedstawia się, jako agent wystawy z nego biura, które w Jasle jest jedynym, a wyludząc od latwownych czasami znaczne kwoty, stawia firmę moją w bardzo przykrych kolizji. — Zawiadamiam i przestrzegam P. T., że żądnych agentów nigdy nie wysyłam i nie wysyłam, interesa i sprawy kupieckie zalecam osobie, żądnych zaliczek nie pobieram przed zależaniem poruczonego mi interesu, rachunki przedkładam pocztą. Za wynikłe więc nieporozumienia i łatwowność P. T. odpowiedzialności żadnej na siebie przyjmować nie mogę. z głębokim szacunkiem zawsze do usług gotowy Włodzimierz Lewicki właśc. Handlu zbożem, biura pośrednictwa i wywiadowczego 5285 w Jasle.

Malci aryjskiej! Wierzę Pani, żeś poważna, Wierzę nawet żeś posiadała Lecz powiedzcież pozwól sobie Żem nie pisał ja o Tobie! Ja poznałem przy Naftusi Nasz żydowski typ Malusi. (I. b.) 5440

W sprawach podatkowych udziela się wszelkich informacjami, przy ulicy Niecała 6, parter na prawo. 5432

Broń myśliwską wszelkich systemów, wyrabia nową i reperuje po umiarkowanych cenach pracownia rusznikarska Szadkowski i Kopezyński we Lwowie, plac Bernardyński 1. 5133

WYDAWNICTWO Biblioteki powieści i romanów w Gródka, rozszła 80 stron obejmujący, zeszyt okazywy, każdemu na żądanie, franco. 5400

2000 koron dam na pewną hypotekę na pierwszym lub drugim miejscu. Zgłoszenia „Hypoteka” poście restante Stryj. 5428

Urzednik prywatny, izraelita, przez 25 lat w jednym i tym samym interesie zajęty, szuka inna posadę jako zawiadowca, korespondent, kasyer itp. Jako ukończony prawnik z długoletnią rntyną w rozmaitych sprawach może być w każdym większym przedsiębiorstwie, instytucji, ewentualnie też w większej kancelarii adwokackiej bardzo użytecznym. Przy posadzie wynagradzającej szczególne zaufanie może na żądanie być złożona kanecya do wysokości 10.000 koron. Zgłoszenia pod cyfrą H. P 10.000. Lwów, Poste restante. 4755

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Rodowita angieltka, władająca także językami niemieckim i polskim, poszukuje miejsca nauczycielki języka angielskiego do towarzysstwa Zgłoszenia Miss Daisy Wright w Chyrowie. 5427

b) Zaoferowane.

Uczeń, młodzieniec uczciwych zasad i dobrze polecony, potrzebny do handlu galanterijno-drobiazgowego, Antoniego Milewskiego w Samborze. 5339

Zdolny zastępca

poszukiwany do sprzedaży Calcium-Carbid. Tylko najlepiej poleceni panowie, z branży oświetlenia, którzy są z klientelą, używającą gazu acetylenowego dobrze obznajomieni, zechcą nadesłać swoje oferty pod: „W. H. 6902”, do Rudolfa Mosse, Berlin. 5434

Kantorzysta, władający językiem polskim i niemieckim, chrześcianin, znajduje miejsce w Papierni. Oferty w obu językach pod adresem: Papiernia w Bielsku. 5342

Zdolnych agentów panów i panie poszukuje się do sprzedaży artykułu mającego wielki popyt szczególnie dla dni świątecznych Wielki zysk. Oferty pod F. V. L. 636 do Rudolfa Mosse Frankfurt a. M. 5356

Magister farmacji, dobrane polecony i władający językiem niemieckim, znajduje zaraz, albo też później umieszczenie trwałe pod korzystnymi warunkami w aptece Józefa Schneida w Bielsku. Oferty z fotografią uprasza się w języku niemieckim 5430

Dla biura askuracyjnego [dział życiowy] poszukuje się urzednika za stałą placą. Wymaga się wszechstronnej wiedzy akwizycyjnej i manipulacji biurowej. Oferty wniesić pisemnie „Allianz” Kopernika 32. 5184

Pewna rafinerya nafty poszukuje zdolnego a rzetelnego człowieka, któryby potrafił techniczną częścią tego przedsiębiorstwa sam kierować. Oferty z podaniem wysokości pensji i biografii, należy wniesić do Administracji „Słowa” pod adresem „N. M. 1900”. Żąda się również gruntownej znajomości przerabiania pozostałości z rafinerii. 6045

Poszukuje się Niemki, która by za pokój udzielała konwersacji. Zielona 15. 5406

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie

Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

KADZIELA SOSNOWEGO. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct do 3 zł.

3840

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich



Wielka Encyklopedia Ilustrowana

Wydawnictwo Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej przeszło z dniem 1 stycznia 1900 roku na własność członków Redakcji i od owego czasu wychodzi najregularniej w tygodniowych odczynkach...

Adres Administracji:

Warszawa Nowy Świat 47.

Na otwarcie nowego teatru sprowadziliśmy wielką ilość lornetek teatralnych w wspaniałych i skromnych oprawach ze szklami najlepszymi po bardzo umiarkowanych cenach...

Adolf Silberstein

optyk i mechanik we Lwowie 5379

Hotel Beatrix Wiedeń, III., Hauptstr. 10. koto Centralno-Miejskiego Dworca.

Nawo otworzony. Największy komfort, Środkowe położenie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracja. 5416

Niespełnianie tanio

350 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 hel.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wschodnimi perłami...

3 kor. 60 h.

Skład szwajcarskich zegarków

F. Windisch Kraków.

NB. Za przedmioty nie nadające się zwracam pieniądze. 5431

Beczki z farby, Butle z kwasem słazczanym, do nabycia w „Słowie Polskie”.

Starożytności

pierwszorzędne i drogocenne kupuje dla Paryża i Londynu, po najwyższych cenach a mianowicie: Przedmioty w emalii, złocie, srebrze, porcelanie, brzozi, materye, gobeliny, obrazy, miniatury, biżuterie, ryciny, meble, broń, zbroje itp.

Oferty z dokładnym opisem lub fotografiami proszę adresować do Jakóba Klausnera w Nowym Sączu.

Najnowsze KAPELUSZE i CZAPKI poleca 5321

Kazimierz Bielezyk Lwów — ulica Halicka 1. 21.

Ilustrowany CENNIK na żądanie franco.

Sonata Kreuzerowska

LEW TOLSTOJA

Polskie tłumaczenia Z. Pomiana. Cena 1 kor. 60 hel., z przesyłką 1 kor. 80 halerzy. W każdej księgarni do nabycia. Skład główny w „Księgarni Polskiej” we Lwowie 1959

Śmierć myszom polnym!

By uniknąć klęski zeszłorocznej, należy już obecnie tępić myszy polne. Najniezawodniejszym i nieprześlągnionym środkiem ku temu, jest

zatrute zboże

wyrobu Józefa Aichmüllera, aptekarza w Stryju.

Setki uznan każdej chwili do przejrzenia. Cena 1 klg 1 kor. 60 hal., przy odbiorze po nad 10 klg. o 20 h., po nad 25 klg. o 40 h na jednym klg. taniej.

Cena stosownego przyrzędu do rozsypania zboża zatrutego do nor i dziur mysich po 4 kor. — Do zamówienia należy dołączyć zezwolenie ex. Starostwa na pobór tej trutki.

JUŻ WYSZEDŁ

ILLUSTROWANY KALENDARZ

„SŁOWA POLSKIEGO“

na rok 1901.

Treść Kalendarza jest następująca:

Część kalendarzowa od str. 1-32. Część informacyjna od str. 33-273 zawiera: Kalendarz gospodarczy (str. 34-43): Krótki szematyzm krajowy w sprawach, dotyczących rolnictwa i ogrodnictwa str. 34-36. Wykaz czasopism fachowych z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa str. 38. Kalendarzyk główniejszych robót w ogrodach warzywnych, inspektach i sadach str. 37-43. Uzas siewu roślin gospodarskich str. 44. Okres brzemienności u zwierząt domowych i wylegania u drobiu str. 44 i 45. Dla gospodyń str. 46 i 47. Przepisy kucharskie str. 48. Fantarki czyli perliżki str. 49. Dział pedagogiczny (str. 49 do 62) A. Szkoły w Galicyi: Szkoły ludowe i wydziałowe str. 49. Gimnazja i szkoły realne str. 50 i 51. Prywatne gimnazja żeńskie str. 51. Seminarja nauczycielskie str. 51. Wyższe szkoły przemysłowe str. 52. Szkoły zawodowe str. 52. Szkoły niżej szkoły przemysłowe str. 53. Szkoły handlowe str. 53. Szkoły rolnicze str. 53. Szkoły ogrodnicze str. 54. Szkoły leśnicze str. 54. Szkoły górnicze str. 54. Szkoły malarstwa, muzyki etc. str. 54. Farmacja str. 56. Uniwersytety we Lwowie i Krakowie str. 56. Szkoła politechniczna we Lwowie str. 56. Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach str. 57. Studium rolnicze przy uniwersytecie w Krakowie str. 57. Akademia weterynaryi we Lwowie str. 57. Zakłady teologiczne str. 57. B. Szkoły poza Galicyą: Szkoły przemysłowe str. 57 i 58. Szkoły zawodowe str. 58 i 59. Szkoły handlowe str. 59. Szkoły rolnicze i ogrodnicze str. 58. Szkoły malarstwa i muzyki str. 59. Szkoły wyższe str. 60. C. Szkoły wojskowe str. 60 i 61. Służba jednorocznego ochotnika str. 61. T. zw. Inteligenzprüfung str. 62. Dział pocztowo-telegraficzny i telefoniczny (str. 62 do 76). Poczta historya w obrębie monarchii str. 62-66. W komunikacji a) z Bośnią i Hercegowiną, b) z Sandżak Novi Bazaru c) z Austrii do Niemiec str. 65. Przekazy i asygnaty pocztowe str. 65 i 66. Poczta wozowa str. 66 do 68. Telegraf str. 69 i 70. Taryfa za telegramy w monarchii austr.-węg. i za granicą str. 70. Telefon str. 71. Pocztowe kasy oszczędności str. 71-73. Ze statystyki pocztowej str. 73. Spis urzędów pocztowych i telegraficznych w Galicyi z oznaczeniem, do której strefy należą str. 74 do 76. Urzędy pocztowe i telegraficzne na Bukowinie str. 76. Dział górniczy (str. 77 i 78). Święta górnicze str. 77. Władze górnicze w Galicyi str. 77. Towarzystwa górnicze, zakłady naukowe i instytucje str. 77. Przedsiębiorstwa górnicze str. 78. Dział finansowo-handlowy (str. 79 do 102): Tablica procentów zwykłych wraz ze sposobem obliczania str. 79 i 80. Tablica dyskontowa str. 80. Tablica uplatek i świadczeń kasywowej str. 80. Tablica rent zakładu ubezpieczenia od wypadków str. 81. Memento wpływów do odebrania i sum do wypłacenia w ciągu roku str. 82. Sprawy majątkowe str. 83. Długi i wierzalności str. 83. Rachunki właściciela domu str. 84. Tablice składanych procentów str. 85 i 86. Tabele do obliczania płacy i wynagrodzenia str. 87. Tabela porównawcza niar i wag francuskich, polskich i rosyjskich, oraz dawnych austriackich i pruskich str. 88. Tabela porównawcza monet waluty koronowej z walutą austriacką i dukatami str. 89. Tabela porównawcza wszelkich monet z austriackimi, niemieckimi i francuskimi str. 90. Miary i wagi metryczne str. 91. Wydział z taryfy stempłowej str. 91 do 95. Skale stempłowe str. 96 i 97. Cesarzkie rozporządzenie w sprawie opustu należności od przeniesienia własności, z dnia 16. sierpnia 1899 str. 97-100. Wykaz ciągłości losów austro-węg. str. 101. Wykaz ciągłości losów zaprzeczonych str. 102. Historia, geografia i syntetyka (str. 103 do 120). Poczta historycznych królów polskich str. 103 i 104. Najważniejsze daty z dziejów Polski str. 104-106. Pokoje w Ameryce północnej str. 106 i 107. Powierzchnia Ziemi i ludność str. 107 i 108. Barwy krajowe państw europejskich str. 108 i 109. Wykaz państw świata, panujących, głównych miast itd. str. 109 do 117. Tabela porównawcza wojsk lądowych i flot wojennych państw europejskich str. 117 i 118. Wykaz wszystkich orderów, medali itd. w krajach europejskich str. 118 do 120. Szematyzm krajowy (str. 120 do 135): Bejta krajowy str. 120 do 122. Wydział krajowy str. 122. Wydział pow. i prezesi Rad pow. w Galicyi str. 122 i 123. Namiestnictwo str. 123 i 124. C. k. starostwa i starostowie w kraju str. 124. Rada szkolna krajowa, oraz poszczególne komisyje i dyrekcje str. 124 i 125. Inspektorat przemysłowy str. 125. Dyrekcje policyi we Lwowie i w Krakowie str. 125. Władze sądowe w Galicyi str. 125 i 126. Międzynarod. w Galicyi i na Bukowinie str. 126 do 128. Notaryusze w Galicyi i na Bukowinie str. 128 do 131. Władze skarbowe str. 130 i 131. Władze kultury krajowej str. 131. Władze komunikacyjna i handlowe str. 131. Naczelna władza wojskowa str. 131. Naczelna władza duchowna str. 131 i 132. Zakłady dla chorujących w Galicyi str. 132 i 133. Lekarze w większych miastach Galicyi str. 133 i 134. Spis rządowców upoważnionych cywilnych techników w Galicyi, należących do Izby inżynierskiej str. 135.

Maly szematyzm państwowy (str. 135 do 143): Rada państwa Izba panów str. 135 i 136 Izba posłów str. 136 i 137. Trybunał państwa str. 137. Komisja kontroli długów państw str. 137. Wspólne Ministerstwa i wspólne centralne władze z siedzibą we Wiedniu str. 137. Ministerstwa oraz centralne władze i instytucje z siedzibą we Wiedniu str. 137 i 138. Rang i place austr. urzędników państwowych (na podstawie ustawy z 9. września 1898 r.) str. 138 do 142. Polacy w ministerstwach str. 141. Barwy wyłogów i wypustek w uniformach rozmaitych galei służby państw. str. 142. Barwy państw i krajów austro-węg. monarchii str. 142. Wskazówki dla udających się na audyencje i posuchania do Wiednia str. 142 i 143. Święci patronowie krajowi państwa austr.-węgierskiego str. 143. Przewodnik po Krakowie (str. 143 do 150): Kilka słów o Krakowie str. 143 i 144. Rada m. Krakowa str. 144 i 145. Magistrat m. Krakowa str. 145. Wykaz budowniczych, architektów i inżynierów, upoważnionych do wykonywania planów i prowadzenia budowli str. 145 i 146. Wykaz adwokatów, należących do krakowskiej izby adwokackiej str. 146 i 147. Notaryusze w Krakowie str. 147. Spis doktorów medycyny, chirurgii i w szeregach nauk lekarskich w Krakowie str. 147 do 150. Dentyści str. 150. Weterynarze str. 150. Felczery str. 150. Apteki str. 150. Akuszerki str. 150 i 151. Godne zwiedzenia, Kraków i Wieliczka str. 151 i 152. Przewodnik adresowy po Krakowie str. 152 do 153. Spis alfabetyczny ulic miasta Krakowa i przedmieść str. 153. Cennik jazdy dorożek str. 153 i 154. Przewodnik po Lwowie (159 do 193): Kilka dat o Lwowie str. 159 i 160. Spis członków Rady m. Lwowa str. 161 i 162. Komisaryaty dzielnic miasta str. 162. Miejskie okręgi sanitarne str. 163. Rada szkolna okręgowa dla miasta Lwowa str. 163. Wykaz konc. budowniczych we Lwowie str. 163. Adwokaci we Lwowie str. 163 do 165. Notaryusze we Lwowie str. 165. Spis doktorów medycyny str. 165 do 169. Dentyści str. 169. Spis chirurgów str. 169 i 170. Spis weterynarzy str. 170. Spis akuszerki str. 170 do 174. Apteki we Lwowie str. 174. Wskazówki dla udających się na audyencje i posuchania do Lwowa str. 174. Taryfa jazdy dla fiaków i dorożek str. 175. Taryfa i rozkład jazdy tramwajów we Lwowie str. 175 i 176. Godne widzenia we Lwowie str. 176 i 177. Taksy konsulatu rosyjskiego str. 177. Przewodnik adresowy po Lwowie str. 178 do 192. Wykaz alfabetyczny ulic, dróg, placów, ogrodów, cmentarzy itp. niejez. publicznych z oznaczeniem ich dawnej nazwy i położenia, oraz dzielnicy str. 192 do 193. Wykaz realności w mieście Lwowie, według alfabetycznego porządku ulic i placów, z podaniem części tabularnych, numerów orientacyjnych i konskrypcyjnych oraz nazwisk właścicieli str. 193 do 256. Dział kolejowy (str. 257-273). Czas kolejowy str. 257. — Objaśnienia i przepisy kolejowe dla przewozu osób na szlakach kolei państwowych str. 257. — Rozkład pojeżdż. (Kraków-Lwów-Podwojska str. 258 i 259. — Borki wielkie-Grzymałów str. 259. — Kraków-Wieliczka str. 259. — Kaasce-Brody-Padziwiliów str. 260. — Kraków-Kołomyży str. 260. — Dębica-Rozwad.-Przeworsk str. 260. — Tarnobrzeg-Nadbrzeże str. 260. — Jarosław-Sokal str. 260. — Lwów-Czerniowce-Itkany str. 261. — Kraków-Podgórze str. 262 i 263. — Skawina-Sucha-Stryj str. 262 i 263. — Zagórz-Sanok str. 263. — Chabówka-Zakopane str. 264. — Nowy Sącz-Stary Sącz str. 264. — Tamów-Stróża-Nowy Sącz-Orłów str. 264. — Zwardon-Zwierzka-Sucha str. 265. — Oświęcim-Skawina str. 265. — Oświęcim-Skawina-Podgórze str. 265. — Sucha-Sierna wodna str. 265. — Zagórzany-Gortice str. 266. — Jasło-Rzeszów str. 266. — Przemysł-Człuchów str. 266. — Nowy Zagórz-Możo-Laborcz str. 266. — Lwów-Stryj-Lwoczne str. 267. — Lwów-Kleparów-Janów str. 267. — Nowy Luptów-Clisna str. 267. — Drohoicz-Boryslaw str. 267. — Stryj-Stanisławów-Husiatyn str. 268. — Dolina-Wygoda str. 268. — Stanisławów-Krasne str. 269. — Delatyn-Stefanówka str. 269. — Czortków-Zaleszczyki str. 269. — Tereshi-Iwanie-puste str. 270. — Czerniowce-Nowosielica str. 270. — Lwów-Belzec str. 270. — Halicz-Podwojskie str. 270. — Hliboka-Sereń str. 270. — Stryj-Chodorów-Orłów-Berzozobka-Taragol str. 271. — Halicz-Sakawa str. 271. — Hliboka-Belzec-Międzybrody str. 271. — Kraszczyn-Ludyn str. 271. — Hliboka-Klimpolog str. 272. — Wama-Rosyjska-Moldawie str. 273. — Hliboka-Wa-Brodina str. 272. — Kraszczyn-Puzos str. 273. — Czerniowce-Ludyn-Zaleszczyki str. 273. — Nizpokolowce-Slobada-rungulowa str. 273. Kolonyja-międzynarod. przedmieście-Szeparowce-Kalazdwór str. 273. Przejazd roku ubiegłego (str. 27-337). Nekrologia str. 274-291. — Chronologiczny opis wypadków w roku ubiegłym str. 291-302. — Kronika ilustrowana roku ubiegłego (str. 302-337): Polska str. 302-318. — Austrija str. 318-322. — Niemcy str. 322-327. — Rosya str. 327-336. — Anglia. Wojna z Transwalem str. 326-328. — Włochy i Watykan str. 329 i 331. — Belgia str. 331. — Hiszpania i Portugalia str. 331 i 332. — Bułgaria, Rumunja i Czarnogóra str. 331 i 332. — Serbia str. 332. — Chiny str. 332-334. Uniwersytet indyjski im. Adama Mickiewicza str. 334 i 335. Uwaga str. 336. — Godziny urzędowe w lwowskich urzędach str. 336 i 337.

KALENDARZ oprawny jest w płótno z czarnymi wyciskami.

Kalendarz zawiera kilkadziesiąt ilustracji.

Cena za egzemplarz 1 korona 20 halerzy. Z przesyłką pocztową 1 korona 10 halerzy. Za zaliczką nie wysyła się.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów, Chorążczyzna 17.